20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 84.

Kraków, sobota 13 kwietnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcje ręko pisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesieczna 4.50 Zł z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Niemiecki komunikat wojenny.

Druzgocąca klęska wojennej marynarki brytyjskiej u wybrzeży Norwegji.

Dziewięć pancerników wojennych ciężko uszkodzonych. — Lądowanie wojsk niemieckich od Oslo do Narwik odbyło się zgodnie z planem.

Berlin, 11 kwietnia. Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:

Na Zachodzie nie było poważniejszych wydarzeń.

W ciągu dnia 9 kwietnia przeprowadzano operacje wojskowe celem zabezpieczenia neutralności Danji i Norwegji przy użyciu silnych jednostek armji lądowej, marynarki wojennej i floty lotniczej, pozostających pod naczelną komendą generała piechoty von Falkenhorsta, przy użyciu sił morskich pod rozkazami generała-admirała Saalwachtera i admirała Carlsa oraz przy użyciu licznych eskadr floty powietrznej pod kierownictwem generała-porucznika Geisslera, działających w ścisłem porozumieniu.

Wojska zmotoryzowane i oddziały pancerne pod kierownictwem generała lotnictwa Kaupischa przekroczyły rano granicę niemiecko-duńską i szybkim marszem obsadziły Jutlandję, posuwając się planowo przez Apenrade i Esbjerg.

Skutkiem niedostatecznego przekazania rozkazów oddziałom wojsk duńskich w kilku wypadkach doszło do małych potyczek. Zostały one zakończone przez wysłanie wyjaśnienia dowódcy wojsk duńskich o zarządzeniu rządu duńskiego, który polecił niestawiania żadnego oporu.

Równocześnie z obsadzeniem Jutlandji wojska niemieckie przy współdziałaniu oddziałów lądowych, marynarki i floty powietrznej wylądowały w **Małym Bełcie** pod Middlefahrt, w **Wielkim Bełcie** pod Korsoer i Nyborgiem oraz w Gjedser celem obsadzenia wysp. **Kopenhaga została obsadzona we wczesnych godzinach porannych bez walk.** Przez cały dzień flota powietrzna dokonywała lotów wywiadowczych nad Danją i zapewniała bezpieczeństwo posuwającym się naprzód oddziałom.

Przy obsadzaniu ważnych ze względów wojskowych punktów oparcia w Norwegji, w niektórych miejscach armja norweska stawiała opór, przedewszystkiem więc pod Horten na południe od Oslo oraz w Christiansand. Opór ten został jednakże wszędzie przełamany, dzięki wzorowej współpracy wszystkich oddziałów armji niemieckiej. Forty we fjordzie Oslo zostały zdobyte w ciągu dnia i zmuszone do milczenia. M. in. znajdują się w rękach niemieckich miejscowości Narvik, Drontheim, Bergen, Stavanger, Egersund, Christiansand, Arendal i Oslo.

Marynarka wojenna wypełniła powierzone jej zadanie. Polegało ono na tem, aby zabezpieczyć całość operacyj przed wielokrotnie przeważającemi siłami morskiemi angielskiemi i francuskiemi oraz umożliwić transport i wyładowanie wojsk w całej rozciągłości.

Wyładowanie wojsk niemieckich **zostało przeprowadzone na wszystkich miejscach od Oslo do Narvik, co jest wyczynem dotychczas nieznanym w dziejach wojen morskich.**

Podczas przybijania do portów marynarka wojenna przełamała stawiany jej opór. Pod Oslo działa okrętów wojennych zmusiły do milczenia ciężkie baterje przybrzeżne. Podczas tej akcji krążownik „Bluecher" doznał poważnych uszkodzeń. Natknął się on podczas dalszego wdzierania się do portu na zaporę, założoną przez Norwegów i zatonął skutkiem najechania na kilka min.

Krążownik „Karlsruhe" po pokonaniu oporu w Christiansand i po zabezpieczeniu lądujących wojsk, został ciężko uszkodzony i zatonął.

Załogi obydwóch okrętów zostały w większej części uratowane i wysadzone na ląd.

Operacje wojenne na morzu trwają w dalszym ciągu. Dopiero po ich zakończeniu da się w pełni ustalić straty poniesione przez siły morskie angielskie i francuskie, wynikłe skutkiem działania niemieckiej marynarki wojennej.

Planowane przez Anglję obsadzenie ważnych norweskich punktów oparcia miało nastąpić natychmiast po założeniu zapór minowych na norweskich wodach terytorjalnych.

Akcja niemiecka uprzedziła te zamiary zaledwie o 10 godzin.

Wyznaczone do tego celu siły morskie Wielkiej Brytanji, stwierdzone przez wywiadowów, oraz okręty transportowe, **zostały wczoraj w godzinach popołudniowych zaatakowane przez niemiecką flotę powietrzną i decydująco rozbite. Prawie wszystkie nieprzyjacielskie okręty wojenne otrzymały trafienia bomb ciężkiego kalibru.**

W szczególności zostały trafione:

4 okręty linjowe, każdy dwoma, względnie trzema bombami.

2 krążowniki, każdy po jednej bombie.

2 ciężkie krążowniki, z tych jeden dwoma bombami, a jeden jedną bombą.

1 ciężki krążownik został zapalony skutkiem bomby.

2 okręty transportowe zostały trafione pojedynczemi bombami.

Eskadry samolotów myśliwskich zabezpieczały przedsięwzięcia przez roztoczenia straży nad zachodniem wybrzeżem Danji i Norwegji oraz nad zatoką niemiecką.

Jeden hydroplan angielski typu „Sunderland" został zestrzelony. Dalsze obsadzanie Norwegji postępuje szybko i planowo.

Atak Anglji na Narwik został odparty.

Berlin, 11 kwietnia. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

We wczesnych godzinach porannych dnia 10 kwietnia angielskie siły morskie usiłowały wtargnąć do Narvik. Atak ten został odparty przez znajdujące się tam jednostki marynarki wojennej niemieckiej, która wyrządziła znaczne szkody Anglikom.

Trzy brytyjskie ścigacze zostały zniszczone. Pozatem brytyjska admiralicja przyznała się, że także i czwarty ścigacz odniósł poważne uszkodzenia i jest niezdolny do walki.

W dniu 8 kwietnia zatopiono przy innej sposobności jeden brytyjski ścigacz.

* * *

Brytyjska admiralicja donosi: O wschodzie słońca dnia 10 kwietnia brytyjskie ścigacze zaatakowały nieprzyjacielskie siły morskie w Narvik, przyczem natrafiły na zacięty kontratak. Okręt angielski „Hunter" został zatopiony a drugi okręt „Hardy" został wyrzucony na ląd. Pozostałe okręty angielskie wycofały się. Szczegóły, dotyczące strat na okrętach, nie są jeszcze znane, pełna lista strat zostanie jednak wydana w możliwie najkrótszym czasie, a rodziny żołnierzy mogą być pewne, że zostaną powiadomione telegraficznie o losach ich bliskich.

Niemieckie loty wywiadowcze na szerokim froncie.

(=) **Berlin, 11 kwietnia. Niemieckie siły lotnicze wykorzystały dzień środowy do zagospodarowania się na swoich nowych siedzibach w Norwegji i Danji.**

Z wybrzeży duńskich i norweskich przeprowadzono loty patrolowe. Maszyny wywiadowcze odbywały rajdy na szerokim froncie nad całem morzem Północnem jak i nad Norwegją. Eskadry myśliwskie we wzmocnionych składach czuwały nad bezpieczeństwem we wnętrzu zatoki Niemieckiej przed nalotami nieprzyjacielskiemi.

Na froncie zachodnim nie było nalotów nieprzyjacielskich. Niemieckie samoloty wywiadowcze dokonywały lotów informacyjnych nad północną i środkową Francją.

Szwecja przestrzega ścisłej neutralności.

(=) **Berlin,** 11 kwietnia. **Rząd niemiecki wręczył we wtorek rano rządowi szwedzkiemu memorandum, zawierające pewne zapytania i prośby odnośnie do stanowiska Szwecji wobec niemieckich kroków w Danji i Norwegji.**

Szwedzki minister spraw zagranicznych wręczył we wtorek wieczór posłowi niemieckiemu odpowiedź na powyższe memorandum. **Rząd szwedzki stwierdza w swej odpowiedzi, że zamierza trwać na swem stanowisku przestrzegania ścisłej neutralności i nie zamyśla podjąć żadnych kroków, skierowanych przeciw niemieckim zarządzeniom w Danji i Norwegji.** — Rząd szwedzki podkreśla dalej w swej odpowiedzi, że nie zamierza podjąć jakichkolwiek zarządzeń, które mogłyby dać powód do zatargu pomiędzy rządem niemieckim i szwedzkim. (p)

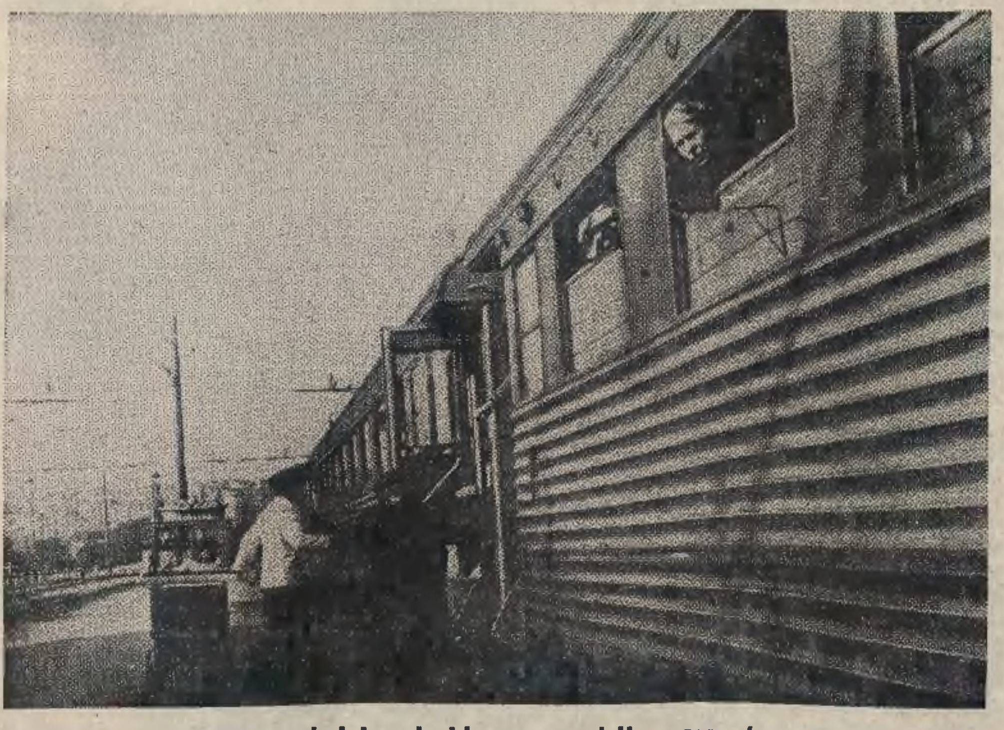
Szwecja pragnie się utrzymać zdala od konfliktu.

(=) **Sztokholm,** 11 kwietnia. O przebiegu poufnego posiedzenia parlamentu szwedzkiego nie wydano dotychczas komunikatu urzędowego.

Jak słychać, premjer Hansson wygłosił przed parlamentem bardzo poważną mowę, w której podał do wiadomości posłów treść memorandum niemieckiego do rządu szwedzkiego oraz tekst odpowiedzi szwedzkiej. Według informacji, premjer podkreślił z naciskiem, iż **obrana przez rząd polityka jest jedyną, jaka umożliwia Szwecji trzymanie się zdala od konfliktu.**

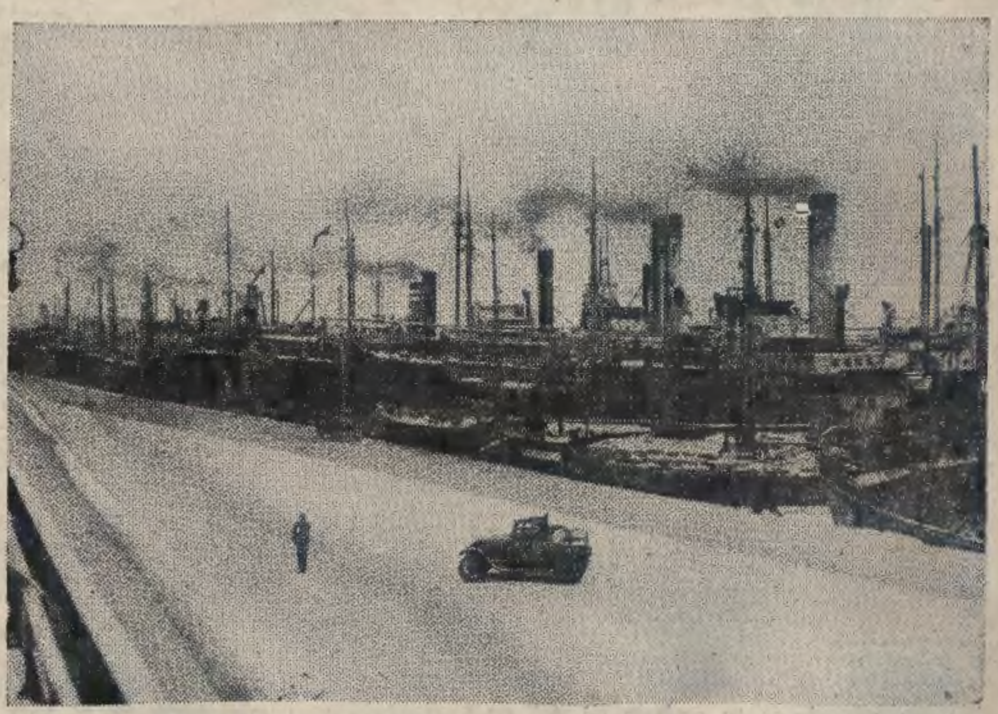
Według dalszych pogłosek, pod wrażeniem mowy premjera nie podniósł się z ław poselskich **ani jeden głos opozycji.** Głosowanie prawdopodobnie jeszcze się nie odbyło.

Wagony kolejowe z aluminjum.



Przed niedawnym czasem koleje włoskie wprowadziły nowy typ wagonów, zbudowanych z aluminjum. Wagony te zdały egzamin sprawności doskonale. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z takich wagonów aluminjowych.

Fragment portu w Kopenhadze.



Anglicy nie zdołali urzeczywistnić swego planu obsadzenia Danji. Wojska niemieckie uprzedziły ich. Zdjęcie nasze przedstawia fragment portu w Kopenhadze, wypełniony okrętami.

Danja znajduje się pod pewną ochroną armji niemieckiej.

(=) Kopenhaga, 11 kwietnia. Pierwszy dzień bezpiecznej ochrony neutralności Danji przez wojska niemieckie upłynął w stolicy i w całym kraju w zupełnym spokoju.

Powszechny posłuch znalazła odezwa rządu duńskiego o zachowanie roztropnego i spokojnego stanowiska, oraz ojcowski apel króla o zachowanie się poprawne i godne. Niema już niewątpliwie nikogo, ktoby nie zdawał sobie sprawy, lub w najbliższym czasie nie doszedł do przekonania, iż angielski zamach na samodzielność małych państw był jedynym powodem, a angielskie akty gwałtu przeciw suwerenności i neutralności Norwegji ostatnią przygrywką do tego, co nieodwołalnie stać się musiało. Szybciej lub wolniej, zależnie od stopnia zrozumienia sytuacji zaczyna umacniać się to uczucie, że kraj i naród duński został uwolniony od grożącego coraz bardziej niebezpieczeństwa popadnięcia w ogrom nieszczęścia, mianowicie rozpętania się na tych terenach działań wojennych w ich całej grozie.

Z tem poczuciem Kopenhaga udała się we wtorek bardzo wcześnie na spoczynek, po raz pierwszy

pod znakiem powszechnego zaciemnienia,

które zresztą w ramach ćwiczeń ochrony przeciwlotniczej już oddawna było planowane, jednak nieco później, jeszcze w ciągu tego miesiąca. Obecnie zostało ono zarządzone we wtorek popołudniu przez rząd z natychmiastowem wykonaniem mi to nie na dwa tylko dni, jak pierwotnie zamierzano.

Wczesny spoczynek był dla większości mieszkańców Kopenhagi naturalnem zakończeniem bardzo ruchliwego dnia, ponieważ przez cały dzień ludzie byli na nogach. Ciekawym tłumom sprzyjała przepiękna wiosenna pogoda. Każdy chciał upolować przynajmniej jeden egzemplarz ulotki, wydanej przez komendę wojsk niemieckich, a które były wielokrotnie w ciągu dnia zrzucane nad miastem przez samoloty niemieckie, lub też chciał zobaczyć przynajmniej jednego z żołnierzy niemieckich, wchodzących w skład załogi miasta.

Wszędzie gdzie ukazywali się żołnierze niemieccy **przyjmowano ich z szacunkiem**, a często też **z oznakami przyjaźni.** Oglądano z zainteresowaniem uzbrojenie, podziwiano karną postawę żołnierzy i przyglądano się wesołym i zdrowym obliczom młodocianych żołnierzy niemieckich, poczem udawano się spokojnie do domów, czując się bezpiecznymi pod tak dobrą ochroną.

Dzienniki wieczorne, które w kilka godzin później wyszły o zwykłej porze, zawierały tylko potwierdzenie tego, co każdy sam przeżył, naocznie widział i słyszał. Odczytywano jeszcze raz odezwy króla i rządu, nakładające jako pierwszy obowiązek obywatelski zachowanie spokoju i porządku, studjowano z uwagą niemieckie memorandum o wydarzeniach, jakie z konieczności doprowadziły do okupacji niemieckiej w interesie samej Danji, której **terytorjalna nienaruszalność i polityczna niezawisłość teraz i w przyszłości nie** doznają zmiany i stwierdzano z zadowoleniem, że wszystko pozatem, życie handlowe i ruch uliczny mają przebieg normalny i będą go miały w przyszłości. Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby żyć dalej codziennym trybem, zarówno w pracy, jak i w rozrywkach, a więc pójść do teatru, do kina lub do restauracji.

Krajowi i narodowi oszczędzono ciężkiej tragedji.

Oświadczenie premjera Stauninga w parlamencie duńskim.

(=) **Kopenhaga**, 11 kwietnia. **We wtorek późnym wieczorem zebrał się parlament duński na plenarne posiedzenie nadzwyczajne, w czasie którego premjer Stauning wygłosił oświadczenie, w którem m. in. powiedział:**

Król i ministerjum postanowili, iż mając zaufanie do zapewnienia ze strony niemieckiej, że Niemcy wskutek wprowadzonych w czyn zarządzeń nie mają zamiaru naruszyć duńskich terytorjów suwerennych i niezawisłości politycznej, uciekły się do konieczności zmiany porządku wynikłego z obsadzenia terytorjów. Jedynie w tym celu wybrano tę drogę, aby oszczędzić krajowi i jego ludności przykrych następstw, jakie za sobą pociąga stan wojenny. Obecny rząd przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za powzięcie takiej a nie innej decyzji, wychodząc ze słusznego założenia, że uczynił to w poczuciu swej uczciwości, aby uchronić kraj i naród przed ciężkim i twardym losem. Jest życzeniem rządu, aby fakt okupacji kraju został przyjęty z rozsądkiem i uczuciem, jakiemi powinien się odznaczać stary szczep nordycki. Kraj musi być ocalony przed skutkami wojny w czem również naród powinien wykazać swe zrozumienie.

Minister Stauning zakończył swe przemówienie życzeniem przywrócenia stosunków pokojowych między wszystkiemi narodami. Przewodniczący parlamentu duńskiego podkreślił jedność narodu i zgodę większości członków parlamentu w odniesieniu do deklaracji rządowej.

Olbrzymie zaskoczenie w Waszyngtonie

Ameryka zachowa neutralność.

(=) **Waszyngton**, 11 kwietnia. Okupacja Danji i Norwegji stanowiła olbrzymie zaskoczenie dla Waszyngtonu, gdzie wciąż wierzono silnie, iż między Norwegją i Anglja dojdzie do poważnych zatargów.

Depesza amerykańskiego posła w Oslo została podana telefonicznie prezydentowi Roosevltowi i Hullewi, którzy spędzali przedłużony wypoczynek niedzielny zdala od Waszyngtonu. Obaj niezwłocznie powrócili do stolicy związkowej.

Pozatem panuje jednomyślne przekonanie, że Ameryka także przez obecny rozwój wypadków nie da wciągnąć do wojny europejskiej. (p)

„Gdzie jest flota brytyjska?" — pytają się Amerykanie.

(=) Nowy **Jork**, 11 kwietnia. „New York Times" w sprawozdaniu o nastrojach amerykańskich zaznacza, że wśród ludności panuje zdumienie z tego powodu, iż niemieckiej flocie wojennej udało się przełamać blokadę angielską. „Gdzie jest flota brytyjska, którą każdy uważał za tak silną?", zapytują się powszechnie. Dziennik wyraża podziw z powodu szybkości i bezbłędności, z jaką dokonano ostatniej akcji niemieckiej.

Przygnębienie w Paryżu.

Akcja niemiecka podziałała jak grom.

(=) **Rzym**, 11 kwietnia. Na temat wrażenia, jakie wywołała uwieńczona powodzeniem akcja niemiecka w Danji i Norwegji, w stolicy Francji oświadcza paryski przedstawiciel agencji Stefani, że wrażenie na opinję publiczną francuską można porównać do działania gromu.

Panuje tam **nastrój zupełnego przygnębienia**, ponieważ akcja niemiecka przeciw franeuskim i angielskim naruszeniom neutralności Norwegji przyszła zupełnie niespodziewanie i nieoczekiwanie. (p)

W Londynie nastrój przygnębienia.

„Założenie min u brzegów Norwegji rozpętało lawinę".

(=) **Amsterdam**, 11 kwietnia. „Nieuve Roterdamsche Courant" ogłasza korespondencję swojego sprawozdawcy londyńskiego na temat reakcji angielskiej opinji publicznej na krok Niemiec w Danji i Norwegji. Sprawozdawca podkreśla, że **nastroje publiczności angielskiej, która została nową sytuacją zupełnie zaskoczona, są niezwykle przygnębiające i przykre.** Nie można się oprzeć wrażeniu, że taki rozwój wypadków Angija musi przypisać sama sobie i że przez **założenie pól minowych na wybrzeżu Norwegji Anglja sama rozpętała lawinę.**

Słabą pociechę w nowowytworzonej sytuacji starają się w Londynie znaleźć w tem, że żywi się tam nadzieję, iż **w Norwegji znaleziono sprzymierzeńca takiego, jakiego od dawna szukano.** W każdym razie wyrażają powszechnie w Anglji zdecydowanie w tym kierunku, iż **należy udzielić Norwegji pomocy wojskowej w takich rozmiarach, jak tylko to będzie możliwe.** (p)

W Oslo powstał nowy rząd

(=) **Oslo**, 11 kwietnia. W Oslo rozeszły się wiadomości ,że tylko część rządu norweskiego opuściła Oslo i udała się do Hamar. Kilku ministrów zrozumiało konieczność chwili i pozostało w stolicy Norwegji, aby utrzymywać kontakt z niemieckiem poselstwem.

Dwaj z pośród ministrów, którzy wyjechali do Hamar powrócili do Oslo, celem przyłączenia się do pozostałych tam członków gabinetu. **Jak obecnie słychać, bawiący obecnie w Oslo członkowie rządu norweskiego nie aprobują polityki kadłubowego gabinetu w Hamar, który pomimo doświadczeń Polski i Finlandji, poczynionych z polityką pomocową rządu angielskiego, zupełnie zapoznając sytuację chce rzucić losy Norwegji jako objekt macherek angielskich.**

Znajdujący się w chwili obecnej w Oslo ministrowie pracują nad utworzeniem nowego gabinetu norweskiego.

Według ostatnich doniesień, został utworzony nowy gabinet pod przewodnictwem Vidkuna Quislinga. (p)

Niebezpieczeństwo przerwania tam na terenie powodzi w Jugosławji.

(=) **Belgrad**, 11 kwietnia. **Na terenach powodzi w Jugosławji trwa w dalszym ciągu niebezpieczeństwo przerwania tam.**

W zalanych miastach i wsiach nieustannie walą się domy. Ewakuowana ludność, którą oblicza się na 20.000, została pomieszczona w prowizorycznych schronieniach, gdzie otrzymuje pożywienie.

Rząd jugosłowiański, poza lokalną akcją pomocy, wyasygnował 4,5 miljonów dynarów dla ulżenia nędzy, spowodowanej powodzią, a ponadto przeznaczył 2,5 miljonów dynarów na koszta bezpłatnego rozdawania kukurudzy. (p).

Ważne rozporządzenie Generalnego Gubernatora.

(=) **Kraków**, 11 kwietnia. Ukazał się dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora Cz. II. — Nr. 25 z dnia 6 kwietnia 1940 r., który zawiera: 6-te rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 31 października 1939 r. o **administracji poczt i telegrafów** w Generalnem Gubernatorstwie, obwieszczenie o ustanowieniu kierowników i pełnomocników **urzędu zasiewów** w Gen. Gubernatorstwie, oraz obwieszczenie o ustanowieniu pełnomocnika specjalnego dla nadzorowania **praw wydobywania ropy naftowej i gazów ziemnysh** w Gen. Gubernatorstwie.

Dwa załączniki do wspomnianego dziennika rozporządzeń zawierają **zestawienia opłat pocztowych i pocztowych opłat czekowych.**

Dziennik rozporządzeń Gen. Gubernatora Cz. II — nr. 26 z dnia 8 kwietnia 1940 r. zawiera: Obwieszczenie o **rozwiązaniu kredytowych kas Rzeszy Niemieckiej** w Generalnem Gubernatorstwie, obwieszczenie o **Banku Emisyjnym w Polsce**, obwieszczenie o założeniu oddziałów Banku Emisyjnego w Polsce na obszarze Generalnego Gubernatorstwa oraz obwieszczenie o **puszczaniu w obieg złotowych biletów Banku Emisyjnego w Polsce.**

Oba numery dziennika rozporządzeń można nabywać w urzędzie wydawniczym dziennika Kraków 1, skrytka pocztowa nr. 110. Abonenci na terenie Generalnego Gubernatorstwa mogą wpłacać prenumeratę na pocztowe konto czekowe Warszawa nr. 400.

PIOTR BERZINS.

Błękitna noc nad kasynem gry.

4)

— Widocznie zakpiła ze mnie — mruknął.

W tej chwili jednak, jak wyczarowana, ukazała się u wejścia młoda kobieta. Ubrana była w wytworną suknię wieczorową z głębokim dekoltem. Lekko podmalowana, świadoma swojej urody i urocza w każdym ruchu, zwróciła na siebie uwagę wszystkich gości, a przynajmniej wszystkich mężczyzn znajdujących się na sali. Kobiety ograniczyły się do zlustrowania jej toalety i fryzury, poczem, stwierdziwszy, że młoda dama nie ma zbyt kosztownej biżuterji, powróciły do swych spraw.

Dziewczyna poczęła się przesuwać między stolikami, kierując się do młodego człowieka. Ten zoczył ją już zdala i kiwał na nią rękoma, grożąc przechodzącym kelnerom wytrąceniem im z rąk półmisków i potraw.

— Nareszcie pani przyszła! — zawołał, Dlaczego kazała mi pani tak długo czekać kiedy dziewczyna podeszła do niego. — na siebie.

— Długo? Przecież dopiero parę minut po dziesiątej.

— No tak, ale ja tu czekam od pół godziny.

— To już nie moja wina. Ale ponieważ już tu jestem, więc dotrzymałam już pańskiego warunku, teraz kolej na pana. Proszę o kolację.

— Proszę, oto karta. Niech pani dysponuje.

Dziewczyna zagłębiła się w spis potraw, poczem wybrała menu nadzwyczaj proste i skromne. Młody człowiek był poniekąd zdziwiony tą oględnością dziewczyny, czemu nie omieszkał zaraz dać wyraz.

— To jasne — odpowiedziała wesoło — nie znam pana przecież i nie wiem, na co pana stać, a nie chcę pana narażać na przykrą ewentualność pokrywania rachunku zbyt wysokiego, jak na pańską kieszeń.

— Imponuje mi pani tą znajomością świata, zwłaszcza przy tak młodym wieku.

— Czasem właśnie młody wiek stwarza więcej okoliczności do poznania życia, niż wiele lat spędzonych w absolutnej niewiedzy o tem, co dzieje się koło nas.

— Coraz więcej zaciekawia mnie pani. Ale właściwie nie znamy się jeszcze. Moje nazwisko brzmi Percy Holman.

— Bardzo mi przyjemnie. A moje Jenny Pinkston. Trochę za późno zdał pan sobie sprawę ze swego nietaktu. Najprzód całować obcą kobietę, wtargnąwszy do jej pokoju, a potem dopiero przedstawiać się jej.

— Proszę mi wierzyć, że był to czysty przypadek. Mieszkam o piętro wyżej nad panią. Ponieważ winda mi uciekła z przed nosa, więc peszedłem schodami. Zresztą bardzo lubię włóczyć się po korytarzach hotelowych. Czasem można przypadkowo dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Na przykład dzisiaj... Chociaż nie, tą wiadomość zostawiam na później. Otóż wracając do sprawy pomyliłem się poprostu o piętro. Klucz nadał się do zamku i tym sposobem znalazłem się w pani pokoju. Ponieważ cały hotel na górnych piętrach jest mniej więcej jednakowo umeblowany, więc spostrzegłem swój błąd dopiero wtedy, gdy usłyszałem pani nucenie. No a wtedy już całkiem świadomie zostałem, aby zobaczyć właścicielkę pięknego głosu, która musiała okazać się bardzo miłą i piękną damą.

— Dziękuję za komplement, ale w żadnym wypadku nie stanowi on okoliczności łagodzącej. Czy pan przypadkiem nie wie, kto to jest ten starszy pan, który siedzi przy tamtym stoliku obok orkiestry?

— Owszem wiem. Byłem właśnie u portjera, kiedy ten pan przyjechał. Jest to jakiś miljarder z Ameryki, który zdaje się chce ulżyć swej kieszeni w kasynie. Ale dlaczego pani interesuje się starszymi, samotnymi mężczyznami?

— To przecież jasne. Chcę nareszcie zdobyć sobie niezależność...

— Aha. Rozumiem. Przez małżeństwo. Tak?

— Nawet niekoniecznie. Ale widzi pan, wiele przeszłam już w życiu. Wychowana w dostatku, można powiedzieć nawet w zbytku, straciłam wcześnie rodziców, a potem okazało się, że jestem bardzo ubogą dziewczyną. Wystarczyło tylko na skończenie szkoły średniej, a potem trzeba było wziąć się do zarabiania pieniędzy. I nie poszło tak łatwo. Czem ja już nie byłam! Próbowałam być fryzjerką, ale wyrzucono mnie, ponieważ raz przypaliłam włosy stałej klientce zakładu. Potem byłam sprzedawczynią w sklepie z obuwiem. Wyleciałam stamtąd jak z procy, bo nie chciałam się zgodzić na propozycje erotyczne mego szefa. Potem byłam fordanserką, ale musiałam i z tej posady zrezygnować, bo wyrżnęłam w gębę jakiegoś zbyt nahalnego pijaka, który, jak się potem okazało, być cichym wspólnikiem baru. Nie wiem coby się stało ze mną, gdyby nie to, że raz w kawiarni zemdlał jakiś starszy pan. Siedziałam niedaleko niego i pierwsza pospieszyłam mu z pomocą. Ponieważ wzięto mnie za jego krewną, przeto lekarz kazał mi odwieść go do kliniki. Jak się później dowiedziałam moja pomoc uratowała mu wprost życie. Chcąc się odwdzięczyć wystarał się mi o posadę w tem kasynie i jestem tutaj. Jak długo? Nie wiadomo. Oto moje curriculum vitae. Aha jeszcze muszę dodać, że mam lat 22, jestem niezamężna. To już byłoby wszystko.

— I teraz poluje pani na starszych panów?

— Tak jest. Robię to z całą świadomością. Zdaję sobie sprawę z tego, że sama nie mam nic, a zazwyczaj tak bywa, że młody mężczyzna, któregobym mogła pokochać, także nie ma nic. Miłość minie szybko, a całe życie spędzone w dwóch pokoikach, z wiecznem drżeniem o utrzymanie posady, wrzeszczące dzieci, kuchnia, narzekania męża... nie, takie życie mi się nie uśmiecha. Jestem już zmęczona walką o byt i chcę sobie odpocząć.

— A jeśli pani pozna kogoś takiego, kogo pani pokocha?

— To sobie szybko wyperswaduję. Zresztą ostatecznie miłość to nie małżeństwo. Można się kochać przez kilka tygodni, a potem powiedzieć sobie dowidzenia.

— Przeraża mnie pani tą trzeźwością sądów. Czy może pani ma już jakieś doświadczenie na tem polu?

— Niech pan sobie wyobrazi, że nie. Pomijając kilka naiwnych pensjonarskich miłości no i tej afery z brutalem ze sklepu z obuwiem, nie miałam żadnej przygody miłosnej. Strzegę się jak mogę i mam nadzieję, że mi się to uda.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zaopatrywanie osiedli w wodę w starożytności i obecnie.

Studnie i kanały w starożytności. – Woda w wiszących ogrodach Babilonu. – Pierwsze rury z wypalonej gliny. – Wodociągi Rzymu. – Nowoczesne sposoby zaopatrzenia miast w wodę.

Kraków, w kwietniu.

W warunkach nowoczesnych miast z ich wielopiętrowemi drapaczami trudno sobie wyobrazić mieszkańca pozbawionego wody z wodociągów.

Studnia i żóraw przenoszą nas zawsze do jakiegoś małego wiejskiego zakątka lub prowincjonalnego miasteczka.

Niegdyś jednak do zaopatrywania osiedli w wodę posługiwano się przeważnie temi prymitywnemi urządzeniami.

W starożytnej Grecji **istniały studnie publiczne**, które obsługiwały ściśle określone rejony. Według **prawa Solona** dopuszczalny obwód użytkowania nie mógł przekraczać 500 metrów w promieniu od studni.

Często też **pobierano wodę z rzek lub ze sztucznie zbudowanych zbiorników**, w których gromadzono wodę deszczową. Doprowadzenie jej do miejsca zużycia odbywało się przeważnie

przy pomocy kanałów otwartych

wykonanych z kamienia. Kanały takie budowane były ze spadkiem, odpowiadającym mniejwięcej spadkowi terenu. Tam, gdzie kanał napotykał na głęboką dolinę, wykonywane były olbrzymie niekiedy **akwadukty.** Były to **potężne mosty kamienne**, którymi w dużem korycie kamiennem przepływała woda ponad kotliną lub parowem.

Najgorzej przedstawiała się sprawa z podnoszeniem wody na większe wysokości. Pompy w starożytności nie były znane. Do podnoszenia wody używano różnego rodzaju kół czerpakowych lub żórawi, jedynym zaś motorem była praca ludzi.

Jak wielkich niekiedy wymagało to wysiłków można sobie wyobrazić na przykładzie zaopatrywania w wodę jednego z cudów starożytnego świata — **wiszących ogrodów Babilonu.** Były to ogrody urządzone na olbrzymich tarasach, podtrzymywanych kolumnami. Na tle pałaców **króla Babilonu Nabuchodonozora** ogrody z bujną roślinnością, zaopatrzone w liczne wodotryski **stanowiły widok imponujący.** Wodę należało tu podnosić na wysokość do 90 m. **Bez urządzeń pompowych** nie należało to oczywiście do rzeczy łatwych.

Doprowadzenie wody od źródeł do osiedli odbywało się nie zawsze **kanałami.** Niekiedy stosowane były

wodociągi z rur wyk nanych i wypalonych z gl.ny.

Jeden ze znakomitych greckich inżynierów **Eupalinos** z Megary wykonał w VI wieku przed Chr. budowę znanych w starożytności wodociągów miasta **Samos.** Według opisu **Herodota** woda dla miasta ujęta była ze źródeł i następnie prowadzona przeszło 1-kilometrowym ciągiem w glinianych rurach.

W starożytnym Rzymie doprowadzenie wody kanałami otwartemi praktykowano już bardzo rzadko. Rzymianie stosowali zazwyczaj **zamurowane od góry kamienne kanały lub rury gliniane a nawet z ołowiu.**

Według opisu **Frontinus'a** (I wiek po Chr.) Rzym był **zasilany przez 9 wodociągów**, przeważnie podziemnych kamiennych kanałów. Pobór wody dla wodociągów wiecznego miasta miał być wedle tych opisów znaczny. Na podstawie przeprowadzonych obecnie przybliżonych obliczeń pobór ten wynosić mógł na dobę **około 200 litrów na głowę ludności.** Jest to ilość wody nawet w prównaniu z warunkami nowoczesnych miast wprost olbrzymia. Niewątpliwie marnowało się dużo wody wskutek małej szczelności różnego rodzaju przewodów.

Warto tu wspomnieć, że **n. p. dzisiejszy Wiedeń** zużywa na cele przemysłowe i domowe **niewiele więcej ponad 100 litrów na dobę i jednego mieszkańca**, prawie tyleż zużywa Warszawa.

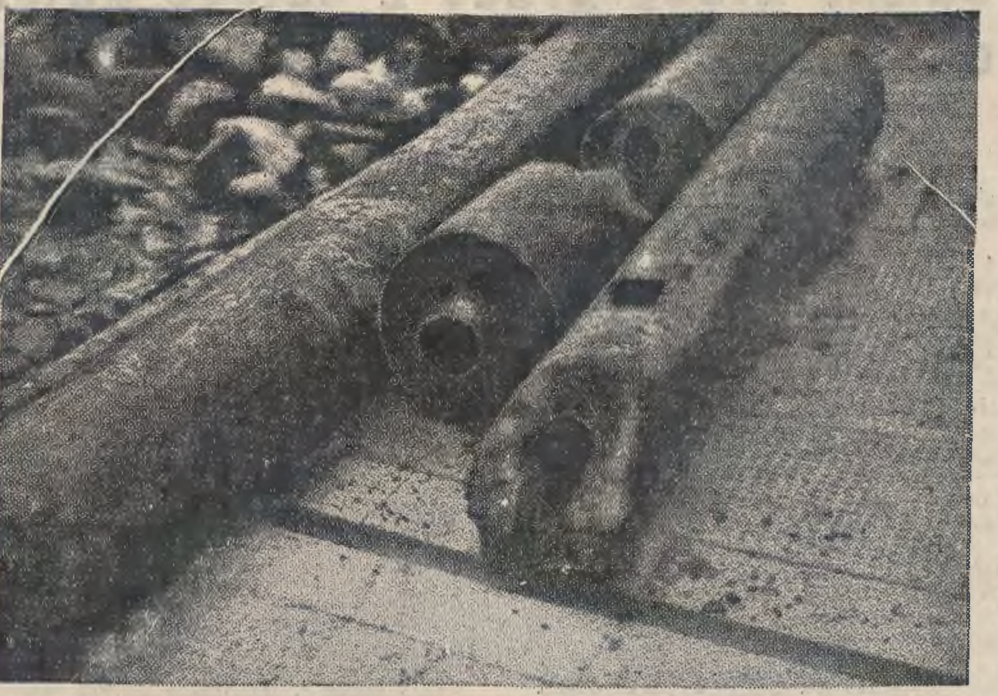
Do najstarszych budowli wodociągowych zaliczyć należy zaopatrzenie w wodę klasztoru Dominikanów w Poznaniu z rzeki Warty. Wodociąg ten wykonany był w roku 1282. Naogół brak jest danych co do szczegółów tego rodzaju budowli.

Więcej wiadomości posiadamy o wodociągach Krakowa.

Okazuje się więc, że już w r. 1443 Kraków posiadał **rozgałęzioną sieć rur i kanałów.** Kanały otwarte w obrębie miasta ocembrowane były zwykle drzewem. Kanały podziemne wykonywano z kamienia lub z drzewa. Jako szczegół ciekawy zasługuje na uwagę, **że nawet do wyrobu rur używano przeważnie drzewa,** zaś rury gliniane, z takiem powodzeniem stosowane przez ludy starożytne, w dawnej Polsce **zupełnie nie znalazły rozpowszechnienia.**

Drewniane przewody rurowe układano przeważnie w ziemi i tylko wyjątkowo pozostawiano je na powierzchni. Taki wyjątkowy wypadek zaszedł n. p. przy przekroczeniu **rzeki kamienicy w Nowym Sączu**, gdzie rury ułożone były na drewnianych kobylicach (rodzaj prowizorycznych podpór mostowych), ustawionych w rzece.

Można byłoby ustawić długą listę miast polskich, które posiadały urządzenia wodociągowe już w XVI wieku. Niestety większość tych urządzeń miejskich **uległa całkowitemu zniszczeniu już w latach 1655—1660 podczas najazdu szwedzkiego.**



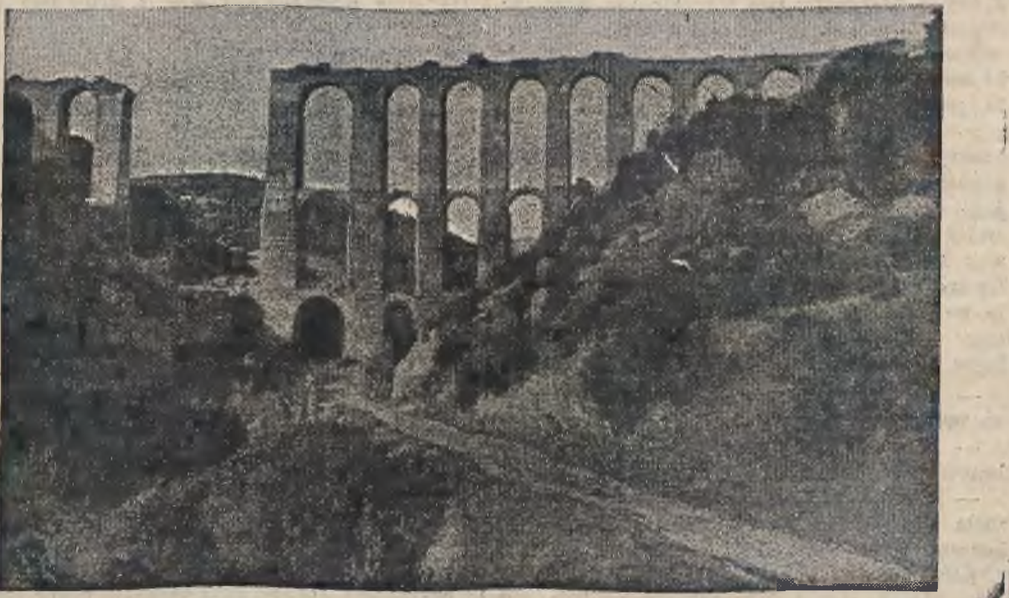
Odkopane drewniane rury wodociągowe w Kaliszu.



Arkady starożytnych wodociągów w Szerszel (Alger).



Zrekonstruowane termy Djoklecjana w Rzymie.



Termy Karakalli — widok ogólny od strony południowej.



Wydobywanie starych rur wodociągowych w Kaliszu.

A teraz krótki rzut oka na

nowoczesne sposoby zaopatrzenia miast w wodę.

Pobór wody do wodociągów uskutecznia się obecnie z rzeki, ze źródeł względnie z głębokich studni zazwyczaj w znacznej ilości skupionych na niewielkiej stosunkowo przestrzeni i połączonych z jedną wielką **studnią zbiorczą.**

Zanim jednak woda z któregokolwiek z tych źródeł dostanie się do naszego mieszkania, przejść ona musi długą drogę różnego rodzaju prób.

Gdy chodzi o wodę pobraną z rzek, należy ją przedewszystkiem oczyścić od wszelkich części zawieszonych. Uskutecznia się to w specjalnie urządzonych zbiornikach zwanych **osadnikami.**

Tak przygotowaną wodę należy przepuścić następnie przez **filtry.** Są to baseny wypełnione od dołu grubszemi **kamieniami,** wyżej zaś warstwami żwiru i piasku. Woda rzeczna przechodząc przez tego rodzaju filtry, oczyszcza się ostatecznie od namułu, częściowo traci rozpuszczone w niej substancje organiczne a nawet **uwalnia się w znacznym stopniu od różnego rodzaju zawartych w niej bakteryj.**

Szybkość filtracji jest bardzo mała, wskutek czego baseny filtrowe dla wielkich miast muszą zajmować znaczne przestrzenie, by mogły dostarczyć potrzebnej ilości wody. Te okoliczności skłoniły techników do zastosowania dmiennych konstrukcyj, t. zw. **filtrów pośpiesznych.**

Działanie filtrów pośpiesznych polega na **oczyszczaniu wody drogą chemiczną,** na przewietrzaniu jej oraz zwykłem filtrowaniu.

W ten lub inny sposób przefiltrowana woda badana jest dla wyjaśnienia możliwości jej użycia. Gdy wymagania hygjeny zostaną zaspokojone, woda tłoczy się rurami do zbiorników, stamtąd zaś do rozdzielczej sieci miejskiej.

Nieco inny charakter posiadają urządzenia techniczne w wypadku poboru dla wodociągów wody gruntowej. Bardzo

często wody gruntowe zawierają w sobie znaczne ilości żelaza.

Nie jest ono wprawdzie szkodliwe dla zdrowia, czyni jednak wodę niezdatną do użytku.

Drogą specjalnych zabiegów technicznych po przejściu przez t. zw. **odżelaziacze** usuwa się niepożądane właściwości wody gruntowej.

Gdybyśmy chcieli zestawić próbki wody pobranej dla wodociągów z tą wodą, którą posiadamy w naszem mieszkaniu, zapewne nie zadziwiłyby nas pomysłowe i skomplikowane urządzenia, które wykonywują ciężką pracę tej przemiany.

Inż. W. K.

WESOŁY KĄCIK.

KWESTJA ZASADNICZA.

— No, jakże tam rzeczy stoją z twoim rozwodem?

— Niestety, wciąż jeszcze sprawa nie ruszyła z miejsca: nie możemy się z żoną pogodzić, kto z nas po rozwodzie weźmie psa.

WET ZA WET.

Pan Bonifacy, znany kpiarz, odzywa się do swego łysego przyjaciela:

— I łysina ma swoje dobre strony. W podróży naprzykład nie potrzebujesz wozić ze sobą ani szczotki, ani grzebienia.

Ostrojęzyczny pan Pankracy:

— Tak to prawda, ale i ty możesz się równie dobrze obywać bez szczoteczki do zębów, zostawiając je w domu.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków, 11 kwietnia.**

Rozstrzygające godziny. Cały świat stoi wciąż jeszcze pod sensacyjnem wrażeniem błyskawicznej akcji niemieckiej, mającej na celu zabezpieczenie pokoju Danji i Norwegji. Komentarze całej prasy światowej — nie wyłączając dzienników, które sympatjami swojemi nie stoją po stronie niemieckiej — są zgodne w opinji co do niezdolności do działania mocarstw zachodnich, a natomiast co do uznania szybkości i precyzji, z jaką dowództwo niemieckie przeprowadziło tę potężną akcję na morzach, lądzie i w powietrzu. Godną uwagi jest przedewszystkiem spokojna ocena sytuacji w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Opinja całego świata da się obecnie streścić w tem, że inicjatywa spoczywa w rękach Niemiec.

Dziś, po upływie dwóch dni od nadejścia pierwszych sensacyjnych wiadomości i o wylądowaniu wojsk niemieckich w Danji i Norwegji możemy do pewnego stopnia ogarnąć olbrzymie rozmiary tej operacji. Jest to faktycznie największe i w swem wykonaniu najszybsze i najwspanialsze przedsięwzięcie przerzucenia wojsk, jakiego kiedykolwiek dokonano w historji wojen.

Armja, licząca wieleset tysięcy żołnierzy została w ciągu kilku godzin przewieziona przez morze, przyczem nieprzyjaciel nawet nie spodziewał się czegoś podobnego. Wojska te wiozły ze sobą kompletne uzbrojenie, a więc broń, amunicję, artylerję lekką i ciężką, wiele tysięcy jednostek zmotoryzowanych i cały sprzęt, stanowiący wyposażenie nowoczesnej armji. Ta potężna armja w ciągu niewielu godzin owładnęła wszystkiemi strategicznie ważnemi punktami w obu krajach, oddalonemi od siebie niejednokrotnie o wiele setek kilometrów.

Flota niemiecka potrafiła przy stosunkowo nieznacznych stratach przeprowadzić bezbłędnie przeładunek wojsk na wybrzeża duńskie i norweskie. Owładnięcie i zabezpieczenie ważnych strategicznie objektów przez wojska niemieckie nastąpiło dokładnie w 10 godzin przed zamierzonem wylądowaniem angielskich oddziałów wojskowych.

Fakt ten jest jeszcze jednym dowodem moralnych uprawnień akcji niemieckiej, bowiem w ten tylko sposób uniemożliwiono Anglji, by terytorja Danji i Norwegji stały się widownią krwawej wojny. I jeszcze raz staje się jasny i widoczny niezwykły genjusz Adolfa Hitlera, który i w tym wypadku z nieomylną pewnością i całkowitą — niemal co do godziny — dokładnością, w najbardziej decydującym momencie uznał za stosowne podjęcie niesłychanego wprost przedsięwzięcia i swoją decyzję obrócił w czyn z jemu tylko właściwą energją i szybkością. Czy więc po tej genjalnej akcji znajdzie się choćby jeden rozsądnie i trzeźwo myślący człowiek, któryby uwierzył w możliwość pokonania potężnego państwa Wielkoniemieckiego, znajdującego się pod takiem kierownictwem?

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ostanie wydarzenia na półwyspie Skandynawskim musiały wywołać w Polsce niezwykle silne wrażenie. Wypadki, jakich świadkami byliśmy w roku ubiegłym, nie przestały jeszcze nas interesować i mamy je stale w pamięci. Każdy z nas próbuje na swój sposób roztrząsać przyczyny naszej własnej tragedji i nawiązując do obecnych wydarzeń je analizować.

Jest to ważne już choćby z tego względu, że niemal dla każdego z nas jest sprawą wielkiej wagi, jakie przypadnie Narodowi Polskiemu zadanie w nowej konstelacji sił w Europie. I może w tem należy szukać poważnej przyczyny, dlaczego właśnie w ubiegły wtorek formalnie z rąk wyrywano sobie wydania nadzwyczajne dzienników polskich, dlaczego w tym dniu masowo gromadzono się przed głośnikami radjowemi w większych miastach polskich i dlaczego wreszcie omawiano z niezwykłem zainteresowaniem te ostatnie wydarzenia po raz pierwszy od czasu zakończenia działań wojennych w naszym kraju.

Na uwagę zasługuje fakt, że w toku wymiany zdań wśród ludzi różnych stanów i przekonań politycznych na temat wydarzeń skandynawskich i ich znaczenia nie było żadnych różnic co do ich oceny.

Ta jedność przejawiała się zwłaszcza w objektywnej ocenie olbrzymiego sukcesu niemieckiego i w ujemnem orzeczeniu o nieudolności kierownictwa angielskiego.

I jak już wczoraj stwierdziliśmy na tem miejscu, jest całkowicie pewnem, że w Polsce przeminęła wiara w Anglję i jej pomoc. Świadomość tej prawdy pozwoli wielu Polakom na jasne, pozytywne i pozbawione wszelkich złudzeń nastawienie się do nowego porządku rzeczy, a równocześnie umożliwi zebranie i skupienie sił na rzecz odbudowy własnej Ojczyzny.

Jak piorun z jasnego nieba...

Dalsze głosy prasy z całego świata o niemieckiej przeciwakcji w północnej Europie.

Przerażenie w Londynie.

(=) **Rzymska prasa donosi w dalszym ciągu w sensacyjnej formie o zasadniczej zmianie sytuacji.**

„Niemieckie wojska uprzedziły plany ofensywne mocarstw zachodnich w krajach skandynawskich. Zaszachowały one tem samem te mocarstwa i dzierżą w dalszym ciągu inicjatywę w swych rękach" — taka jest treść wszystkich doniesień prasowych.

„Popolo di Roma" podnosi, że udane lądowanie wojsk niemieckich na wybrzeżu norweskiem stanowi miażdżący dowód faktu, iż flota niemiecka trzyma mocno w ręku kontrolę nad morzem Północnem. Inicjatywa wojskowa i polityczna jest w dalszym ciągu monopolem Niemiec, a wojna będzie obecnie toczyła się na całkiem nowych zasadach. Po złamaniu neutralności Norwegji przez Anglię i Francję, Niemcom przypadło obecnie zadanie ochrony państw neutralnych.

Sowiecka opinja publiczna

stoi całkowicie pod wrażeniem doniesień z terenu nowych wydarzeń. Akcja niemieckich sił zbrojnych stanowi temat rozmów dnia w Moskwie. Radjo donosi stale na podstawie komunikatów niemieckich o przebiegu operacyj.

Madrycki dziennik „Informaciones"

pisze, że rzut oka na mapę wystarczy, aby przekonać każdego o niezwykłej doniosłości ostatnich wydarzeń. Przez okupację portów duńskich i norweskich Niemcy kontrolują nietylko morze Bałtyckie, ale także wszystkie szlaki okrętowe na morzu Północnem, aż do Oceanu Lodowatego. Skuteczność blokady brytyjskiej kurczy się z każdym dniem. Dziennik podkreśla, że przeciwakcja niemiecka została spowodowana założeniem min przez Anglików na wodach skandynawskich.

„Alkazar" stwierdza, że **do obecnego rozwoju wypadków wiele przyczyniło się niezdecydowanie krajów północnych.** Danja, w przeciwieństwie do Norwegji wybrała lepszą stawkę.

Dzinnik „Madrid" pod tytułem „Błyskawiczna odpowiedź" podkreśla, że zapał brytyjski do zakładania min z pogwałceniem prawa międzynarodowego zakończył się porażką. Złamanie resztek prawa międzynarodowego przez państwa plutokratyczne stanowiło **wyzwanie dla Niemiec.** Odpowiedź Niemiec nastąpiła jak piorun z jasnego nieba. Skutki tej odpowiedzi nie dadzą się przewidzieć.

„Amsterdamer Handelsblad"

w korespondencji z Londynu donosi, m. i., że szybki marsz wojsk niemieckich w Danji i obsadzenie ważnych punktów strategicznych w Norwegji wywołało wśród ludności Londynu olbrzymie przerażenie i przygnębienie. Angielska opinja publiczna nie liczyła się z takimi skutkami „decydującego ciosu aljantów". Powszechnie odczuwa się w Londynie rozczarowanie z tego powodu, że założenie pól minowych u wybrzeży Norwegji rozpętało taką lawinę.

Prasa japońska

donosi bez wyjątku w formie b. sensacyjnej i niezwykle obszernej o niemieckiej akcji w Danji i Norwegji. Już w tytułach podkreśla się nadzwyczajną szybkość, jaka wprowadziła w zdumienie cały świat, mimo tego, że właściwie nikt nie powinien był wątpić, iż Niemcy podejmą przeciwakcję. Zamach brytyjski na Norwegję potępiany jest prawie że jednogłośnie.

Sprawozdawca japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, **że wypadki w Europie nie wpłyną na politykę Japonji.**

Krok Niemiec spotyka się z aprobatą.

(=) **Berlin,** 11 kwietnia. **Wiadomość o okupacji Danji i Norwegji podziałała na całą neutralną zagranicę jak bomba. Krok Niemiec spotyka się z jednomyślną aprobatą i pełnem zrozumieniem, jako inicjatywa, mająca na celu zduszenie w zarodku planów angielsko-francuskich rozszerzenia terenu wojny.**

Bratysława. — W miarodajnych politycznych kołach słowackich widzi się w tych krokach zabezpieczających Niemiec zasadniczy zwrot w dotychczasowym przebiegu wojny z Anglją.

Belgrad. — Kierujące polityczne koła stolicy Jugosławji śledzą wydarzenia na północy ze spokojem i bez jakichkolwiek obaw. W kołach tych zwracają uwagę, że taki rozwój wypadków był naogół oczekiwany. Szybkość i siła przebojowa akcji niemieckiej wywołała tu silne wrażenie.

Moskwa. — Sowiecka opinja publiczna stoi całkowicie pod znakiem zdecydowanego kroku Niemiec, którego błyskawiczne przeprowadzenie spotyka się z powszechnem uznaniem.

Sofja. — Inicjatywa niemieckich sił zbrojnych w krajach Skandynawskich wywarła na opinji publicznej Bułgarji powszechne sensacyjne wrażenie. Dzienniki podają szczegółowe doniesienia na ten temat, zamieszczając je w sensacyjnej formie i na wielu stronach. Co się tyczy własnych komentarzy, to dzienniki podkreślają, że chodzi tu o zrozumiałą reakcję, której oddawna należało oczekiwać. W szerokich kołach publiczności panuje szczery podziw z powodu znakomitego technicznego i wojskowego przeprowadzenia akcji niemieckiej.

Budapeszt. — Cała prasa węgierska stoi pod wrażeniem wydarzeń skandynawskich. „Pester Lloyd" pisze w krótkim artykule wstępnym do obszernego materjału depeszowego co następuje: Niemcy akcją błyskawiczną odpowiedziały na ostatni wyczyn blokujący mocarstw zachodnich. Odnosi się wrażenie, że rozpoczęty obecnie nowy rozwój wydarzeń może mieć decydujące znaczenie dla dalszego przebiegu wojny europejskiej. Zbliżony do rządu „Magyarsag" uważa błyskawiczną akcję Niemiec w Danji i Norwegji za jeden z największych czynów wojennych w historji świata, który był tem większą niespodzianką, że w gruncie rzeczy chodziło tu o akcję morską, kiedy przecież Anglja uchodzi za „królową mórz". Szybkość akcji niemieckiej stanowi narazie zagadkę.

Amsterdam. — Najsilniejsze wrażenie w Holandji wywarła błyskawiczna szybkość z jaką przeprowadzona została akcja niemieckich sił zbrojnych w krajach skandynawskich. „Handlesblad" podkreśla, że faktem niezaprzeczonym jest, iż Anglja i Francja same ponoszą winę tego rozwoju wypadków a to przez naruszenie neutralności Norwegji założeniem min na jej wodach.

Tallin. — Estońska opinja publiczna stoi pod silnem wrażeniem objęcia ochrony nad neutralnością i bezpieczeństwem Danji i Norwegji przez Niemcy. Miarodajne koła polityczne przyjęły ten rozwój wypadków z zupełnym spokojem. Panuje tu przekonanie, że po gwałtownem złamaniu neutralności zawinionem przez Anglję i Francję przez założenie min na norweskich wodach terytorjalnych, należało oczekiwać jakiegoś przeciwdziałania ze strony Niemiec. Wielkie wrażenie, nawet zaskoczenie wywołała tu szybkość niemal błyskawiczna ataku niemieckiego. Zupełne uznanie wyraża się tu też pod adresem zachowania się rządu duńskiego.

Helsinki. — Opinja publiczna Finlandji stoi całkowicie pod znakiem wciągnięcia krajów skandynawskich do rozstrzygającej walki między wielkiemi mocarstwami. „Kauppalehti" przynosi sprawozdanie naocznego świadka z Kopenhagi, które podkreśla z jaką szybkością, spokojem i pewnością odbyło się zajęcie miasta bez jakiegokolwiek rozlewu krwi. „Ita Sanomat" stwierdza, że akcję niemiecką należy uważać za zdecydowaną odpowiedź na zakładanie min przez Anglję. Kraje skandynawskie zostały obecnie wciągnięte w zasięg wojny i należy przytem stwierdzić, że polityka neutralności okazała się niewystarczająca właśnie dla tych państw, które starały się najusilniej o jej zachowanie. (p).

WALKA TESTAMENTOW.

Joachim Potocki, podczaszy litewski, już jako 70-letni starzec ożenił się z panną Grocholską, słynną z urody. Pewnego razu postanowił zaprezentować swoją małżonkę familji Potockich w Tulczynie. Skoro młoda pani podczaszyna znalazła się pierwszy raz w domu takich magnatów, bardzo zmieszała się, a że była naczczo i mocno sznurówką ściągnięta, zaczęło jej burczeć w żołądku. Pani Potocka, odwracając się do męża, powiedziała niby zcicha, ale tak, aby wszyscy słyszeli:

— Stary to Testament z Nowym walczy.

Wróżebne sny.

Pan Mikołaj Tarasik, kościelny z Pieczarkowej Woli tak wierzył w prorocze sny, jak w ewangelję św. Kiedy naprzykład śniły mu się zemniaki, to dnia tego chociażby pan Mikołaj Tarasik w mysią dziurkę się schował, kłopot go nie minął, lub jakaś poważna troska. Kiedy mu się śniło, że gra na organach, czego nigdy na jawie nie czynił — to kłótnia z żoną, lub sąsiadem gotowa jak amen w pacierzu. Natomiast ogromnie był szczęśliwy, kiedy śniła mu się jego nieboszczka matka, wówczas wstawał rozśpiewany jak skowronek, bowiem sen ten oznaczał, że jakieś pieniążki zasilą jego stale pustą kieszeń. A conto zatem proroczego snu, pan Tarasik dnia tego pozwalał sobie na jakąś obfitszą zakąskę, lub pobrał na kredyt jakiś sprzęt domowego użytku. Nie często wszakże nawiedzały pana Tarasika takie sny, wzdychał on przeto przy każdem pacierzu o ów sen proroczy. Nic dziwnego, pan Tarasik był biednym człowiekiem obarczonym jedenaściorgiem dzieci (dziesięciu chłopaków i jedna dziewczynka), dochody zaś jego z parafji w Pieczarkowej Woli były tak małe, że trzeba było dobrze głowy nasuszyć, ażeby wyżyć z tak dostatnią rodziną. W posagu za żoną, dostało się panu Tarasikowi pół morgi lichego gruntu, na którym najlepiej chrzan się udawał, tego zatem mieli zawsze poddostatkiem w domu.

Od dłuższego już czasu pan Tarasik był w sporze ze swymi braćmi, którzy dzieląc ojcowiznę na trzy równe części, przeznaczyli dla niego najlichszy kawałek pola, w dodatku z trzema dzikiemi gruszami, które tkwiły w samym środku, głęboko wżarte w ziemię. Z tej to przyczyny pan Tarasik nie miał zamiaru sprawy podawać przed forum sędziowskie, ufał bowiem, że bracia zmiękną i gładki kawał ziemi mu dadzą. Uplanował sobie, że po uzgodnieniu swoich słusznych praw, sprzeda pole, zaś uzyskane pieniądze przeznaczy na tajemny cel, bowiem ukrytem marzeniem kościelnego było — ażeby jeden z jego synów mógł zostać organistą, a już nie śmiał dalej sięgać myślą, aby drugi mógł zostać księdzem, a jeszcze jeden nauczycielem. Często z takiego labiryntu marzeń, wyrywała go jego żona, która zaorana w pracy od rana do nocy niby kierat mechaniczny zgrzytając, niczem nienaoliwione tryby.

— Cóżeś się tak zamyślił? — Sądzisz, że co mądrego wymyślisz?

— A może i co wymyślę, — odpowiadał lakonicznie kościelny.

— Indyk zdechł, bo za dużo myślał — odcięła się Tarasikowa i dalej ciągła ciężkie brzemię obowiązku.

Którejś nocy śniła się kościelnemu znów jego matka, ale w taki dziwny sposób, jak nigdy dotąd: Oto idą razem, aż zaszli na owo pole z gruszami i matka rzekła patrząc na grusze: — Lichy owoc, duży zysk! Przy tych słowach kościelny się zbudził i w żaden sposób nie mógł zrozumieć co owe słowa miały oznaczać, jedno tylko było dla niego pewne, że pieniądze dnia tego będzie miał. Lecz tym razem sen się nie sprawdził, bo zamiast oczekiwanych pieniędzy, otrzymał pan Tarasik list o bardzo niemiłej treści, a mianowicie donosił mu notarjusz z miasta, że został prawnym właścicielem pola z gruszami, ponieważ pole owo leży w najbliższem jego sąsiedztwie, po drugie, że jest on najmłodszym z braci, więc wybór należał do starszych.

— O święci Pańscy! — zmartwił się pan Tarasik, widząc, jak cały gmach marzeń legł w gruzy. — Toż tego pola nikt mi nie kupi!

— Do sądu podaj — radziła żona.

— Uchowaj mnie Boże, bym się miał z braćmi sądzić — odparł kościelny, — nas i tak Pan Bóg nie opuści!

Wkrótce przeszedł do porządku dziennego nad listem, nie mogąc jednak zrozumieć, dlaczego tak niezawodny sen o matce tym razem się nie ziścił! Chcąc zignorować swych braci, kościelny pozwolił obcym kozom paść się pod gruszami.

Któregoś dnia przybył do parafji artysta rzeźbiarz, zawezwany przez księdza proboszcza celem omówienia sprawy związanej z wykonaniem dużego krucyfiksu Chrystusa dla kościółka w Pieczarkowej Woli. Kościelny Tarasik był właśnie przy tem, jak artysta podnosił wartość przedmiotu przez dobór drzewa gruszkowego, które stosunkowo do innego jest o wiele droższe.

— Ja chętnie swoje trzy grusze odstąpię — ośmielił się wtrącić do rozmowy pan Tarasik.

— Pan Bóg Ci to wynagrodzi, kochany panie Mikołaju — rzekł ucieszony ksiądz i zaraz następnego dnia kazał grusze ściąć i artyście do miasta odwieźć.

Gdy się żona kościelnego o tem dowiedziała, nawymyślała mu co się zowie, szczęściem ksiądz posłał im w rekompensacie jaj, sera i masła i bunt w zarodku został zażegnany.

Późną jesienią kościelny Tarasik postanowił wraz z synami wykopać owe trzy pnie po gruszach, bowiem opał im się już kończył, każdą tedy chwilę wolną szli do tej mozolnej pracy, znosząc najmniejszą drzazgę do domu.

— Biedaku — żałowała go żona — gdybyś się był z podarunkiem nie pospieszył, nie musiałbyś teraz ze ziemi resztek dobywać!

— Daj pokój Marcynko — toż to przecie dla Pana Boga zrobiłem!

— No tak — westchnęła żona — masz rację.

Mało pociechy miał kościelny ze swych synów przy kopaniu pnia, ci bowiem zwykle rozbiegli się, uganiając po łąkach, ojciec nie bronił im, wspomniawszy swoją młodość. — A jeszcze się dość w życiu napracują jak dorosną, — tłumaczył dobry ojciec. — Boże — myślał sobie, jakto niektórym ludziom łatwo w życiu idzie, a tu człeku zdobywaj wśród potu każdy kęs chleba i nigdy cię nie stać na to, byś mógł sobie na coś więcej w życiu pozwolić. Lecz wnet pohamował się kościelny Tarasik, że podobne narzekania są tylko obra-

KRONIKA.

Wybuch zapalnika od granatu.

(—) **Warszawa, 11 kwietnia.** 47-letni Wojciech Mikołajczyk znalazł przy ul. Grochowskiej zapalnik od granatu, którym zaczął manipulować. **Nastąpił wybuch, który dotkliwie poranił Mikołajczyka w twarz.** Pogotowie przewiozło rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Zatrucie gazem dwóch staruszek.

(=) **Warszawa, 11 kwietnia.** Mieszkańcy domu przy ul Morszyńskiej 5 w Warszawie zauważyli, że od dwóch dni nie wychodzą ze swego mieszkania 85-letnia Helena Wszelakowa i 65-letnia Jadwiga Kotwicka, emerytki.

Zaniepokojeni sąsiedzi zawiadomili policję. **Po otwarciu drzwi znaleziono obie staruszki nie dające oznak życia. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem.** — Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia, czy był to wypadek, czy też zaszło tu samobójstwo.

Wyrok śmierci w Warszawie.

(=) **Warszawa, 11 kwietnia.** Przed sądem specjalnym w Warszawie stanął szewc Józef Bierbaum, oskarżony o kilkakrotne zbezczeszczenie zwłok z grobu masowego, w którym pochowani byli żołnierze polscy. **Bierbaum wywlółł i obrabował 4 trupy, zabierając im m. in. nawet buty.**

Oskarżonemu udowodniono dalej, że w trzech innych wypadkach również obrabował groby poległych żołnierzy. **Sąd specjalny skazał oskarżonego na karę śmierci.**

Jędrzejów zmienił oblicze.

(j) Jędrzejów, powiatowe miasto o dość dużem uprzemysłowieniu, nabrało po działaniach wojennych innego oblicza. Miasto dawniej brudne, do dziś zresztą zażydzone, ropiejące handelkami brodatych synów Wschodu, **nagle zmieniło swe oblicze** pod działaniem energicznych zarządzeń Władz. Znikły brudne handle żydowskie, a miejsce ich zajęły całkiem inne sklepy aryjczyków. Higjena dawniej tak mocno zaniedbana, pozostawiła swoje piętno. **Dziś jest czysto,** zupełnie czysto, mimo, że ludność miasta zwiększyła się wydatnie.

Samo miasto dużo zyskało dzięki przyłączeniu do powiatu jędrzejowskiego dawnego powiatu włoszczowskiego. **Ruch zatem w mieście jest daleko większy,** całe masy interesantów spieszy do stolicy powiatu, co **odbija się niezwykle dodatnio na budżecie polskich kupców.** Uruchomienie wszystkich dawniejszych przedsiębiorstw pod komisarycznym zarządem **dało pracę i chleb,** dawniej wynędzniałym i wyzyskiwanym rodzinom miejscowych robotników, a także **dało możność zatrudnienia żywicielom rodzin wysiedlonych.**

Obecnie, dawniej małe i ciche miasto powiatowe. dzięki nowym korzystnym warunkom, idzie ku swemu przeznaczeniu, tj. **do rozwoju.** Niedługo na drodze Kielce—Kraków leżeć będzie duże miasto równające się, jeśli nie liczbą i wielkością, to ekspansją rozwojową sąsiedzkim Kielcom, stając się na dużym odcinku ogniskiem cywilizacji i kultury.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. We środę popołudniu wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Sołtyka 5, gdzie p. Wojciech M. dokonał zamachu na swoje życie, zażywając większą ilość proszków „z kogutkiem". Przyczyną zamachu były niesnaski rodzinne. Denata po przepłukaniu żołądka, pozostawiono opiece domowej.

Akcja dokarmiania i tuczenia świń w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, w kwietniu.

Centrala rządowa dla obrotu zwierzętami i zwierzęcemi produktami w Berlinie (Reichsstelle fuer Tiere u. tierische Erzeugnisse in Berlin) rozpoczęła z wiedzą i aprobatą Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie akcję tuczenia świń na terenie polskich obszarów okupowanych. Akcja ta została podjęta z powodu obecnego braku pogłowia świń na tych terenach i została oddana do wykonania „Polskiemu Związkowi Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie", który jak wiadomo, przed wojną eksportował dla „Reichsstelle" znaczne ilości świń w stanie żywym i bitym.

Obecnie zaczynają nadchodzić **pierwsze transporty warchlaków** (prosiąt) z Rzeszy na tereny okupowane. Każdy hodowca, który na podstawie dobrowolnie zawartej umowy przyłączył się do tej akcji, otrzyma za pośrednictwem „Związku Bekonowego" za darmo, franco najbliższa stacja kolejowa, zadeklarowaną ilość **warchlków do tuczeni.** Waga numerowanych prosiąt, która każdemu hodowcy zostanie podana przy odbiorze, jest podstawą do obliczenia przyrostu wagi podczas tuczenia. Tuczenie ma się odbywać we własnem gospodarstwie hodowcy, który **zobowiązuje się powierzone mu świnie fachowo karmić i pielęgnować, tak jak swoje własne.** Świnie, które osiągną wagę od 100 do 120 kg., zostaną przez Związek Bekonowy odebrane. Odbiór odbędzie się na najbliższej stacji kolejowej na podstawie tam stwierdzonej wagi i ceny, oznaczonej dla tej stacji. Hodowca otrzyma, jako wynagrodzenie za wagę wytuczoną (przyrost na wadze) należność za różnicę, jaka się okaże między wagą oddanego do tuczenia warchlaka i wagą utuczonej świni. Za każdy kilogram przyrostu na wadze, **zostanie zapłacona cena, jaka przez kompetentne władze zostanie uznaną za właściwą w danem miejscu odbioru.**

Szkody, któreby powstały przez padnięcie, choroby, wypadki lub inne przyczyny, hodowca powinien natychmiast podać do wiadomości przedstawicielowi „Związku Bekonowego". O ileby straty powstały z przyczyn, za które hodowca nie może odpowiadać (siła wyższa), to Reichsstelle **nie będzie się domagać odszkodowania za oddane do tuczenia świnie, a hodowca nie będzie żądał zwrotu kosztów za tuczenie.** Przy stratach, któreby powstały z winy hodowcy, zwróci on koszta za dostarczone mu prosięta.

Wobec powyższego będzie na czasie zapoznać zainteresowanych czytelników z racjonalnym doglądem i żywieniem świń. Dobry hodowca starać się będzie przedewszystkiem, by:

1) **świniom zadawano pożywienie zawsze o tej samej porze;**

2) **chlewy, ścieki, a przedewszystkiem koryta były zawsze czysto utrzymane;**

3) **ze świniami obchodzono się spokojnie i łagodnie i unikano potrącania, bicia, krzyczenia i przerywania odpoczynku;**

4) **w chlewie była stale dostateczna ilość światła, czystego powietrza i odpowiednia temperatura (w zimie nie za zimno, a w lecie nie za gorąco);**

5) **świnie miały zawsze możność dowolnego ruchu na świeżem powietrzu.**

Czystość w chlewach jest bardzo poważnym warunkiem dla zdrowia świń. Ściany, podłogi i ścieki w chlewach powinno się bielić nie mniej, jak raz na miesiąc, a naczynia i koryta, w których podaje się świniom karmę, należy **co tydzień bielić gaszonem wapnem, a następnie zmywać je wodą.** Zaraz po wydaniu karmy należy koryta starannie umyć wodą. To, co świnia pozostawiła w korycie, należy usunąć, ponieważ niedojadki ulegają zepsuciu i są przynętą dla szczurów, które w chlewach są bardzo niepożądane, — gdyż roznoszą różne choroby.

Dla normalnego rozwoju świń konieczny jest ruch. Z tego względu świnie muszą mieć przeznaczone ogrodzone miejsce, gdzie będą mogły zażywać ruchu na świeżem powietrzu i słońcu.

W czasie słoty lub upałów świnie powinny mieć możność gdzieś się schronić, przy zagrodach powinny więc być miejsca osłonięte lub też porobione od strony południowej daszki. Dobrze jest, **gdy świnie mają dostęp do wody.** Pożywienie, jak śrótowane ziarno lub też moczony groch i t. p. należy dawać razem z okopowemi na gęsto, ażeby świnie dobrze gryzły. Odtłuszczone mleko, serwatkę, pomyje dawać należy osobno. Temperatura zadawanej karmy musi być średnia, ponieważ **zbyt gorąca albo zbyt zimna wpływa ujemnie na zdrowie świń.** Karma nie powinna być sporządzona zbyt wcześnie przed zadaniem lub na zapas, gdyż karma nadkiśnięta jest bardzo szkodliwa.

Poić świnie należy świeżą czystą wodą, lecz nie w czasie jedzenia, ani też zaraz po lub przed jedzeniem. Jest to bardzo ważne ze względów na niepożądane rozcieńczanie soków soków żołądkowych.

Świnia, karmiona suchą karmą, potrzebuje pić więcej od świń, karmionych paszami wodnistemi. **Również w czasie upałów potrzebują i będą piły świnie więcej wody, niż w dnie chłodne i deszczowe.**

Ważnem jest również, by świnie w chlewie odpowiednio posegregować według przeznaczenia, wieku, żarłoczności i złośliwości, gdyż w razie przeciwnym świnie młodsze lub słabsze są przez silniejsze gryzione, a przy jedzeniu bardzo krzywdzone, co odbija się ujemnie na ich rozwoju.

Tragedja Globtrottera.

Mój znajomy, Wiktor Pullmanowski, odczuwał wpływ wiosny w sposób wyraźnie niekorzystny. Muszę zaraz nadmienić, że kolebką Pullmanowskiego były poprostu wyściełane wagony Pullmanowskie, w których najchętniej przebywał. Był to wogóle zapalony globtrotter. Gdy na ulicach miasta pojawiały się pierwsze smugi słoneczne, oświadczał rokrocznie:

„Trudno mi już wysiedzieć na wiosnę w Krakowie. Trzeba będzie pojechać na południe. Może Nicea, Lugano, Wenecja, Palermo, a może też wyspy Kanaryjskie".

Gdy lato poczynało dopiekać swem silnem słońcem, Pullmanowski oświadczał rokrocznie:

— Nie mogę już wytrzymać w tym upale. Trzeba będzie się trochę ochłodzić na fjordach. Po drodze wstąpi się do Sztokholmu, Upsali, Chrystjanji, lub też do Drountheim.

Gdy natomiast jesień zaczęła się złocić liśćmi spadającemi z drzew, gdy powietrze stawało się chłodniejsze, mój znajomy Pullmanowski oświadczał rokrocznie:

— Już mi trochę chłodno w kraju, wartoby wybrać się np. do Egiptu. Aleksandrja, Kair, Luksor, lub coś w tym rodzaju. Nacieszę się przynajmniej słońcem, które pochodzi z czasów faraonów!

A gdy znów zima zasłała nad Krakowem swoją białą pierzynkę, Pullmanowski oświadczał rokrocznie:

— Niema jednak jak San Moritz! Pojeżdżę sobie trochę na nartach, zachłysnę się białem szaleństwem, poflirtuję sobie z krowami szwajcarskiemi, kupię jakiś dobry zegarek i trochę czekolady Sucharda i znów świeży i optymistycznie nastrojony wrócę do domu. A możeby tak na pomarańcze pojechać do Katanji lub do Jaffy? Jeszcze nie wiem.

Otóż tym razem, powracając do przerwanego na chwilę toku opowiadania, wielki światowy globtretter Pullmanowski dziwnie był zgnębiony.

— Coś okropnego, proszę pana — rzekł ostatnio do mnie.— Teraz już nie będzie można pojechać do Skandynawji, bo coś tam pachnie wojną. A właśnie chciałem tam pojechać. Do Włoch też niebardzo można jechać, gdyż tam również więcej się mówi o wojnie, jak o pokoju. Do Hiszpanji znowu zadaleko, na Bałkany nie warto, bo też jakoś nie bardzo pewne. Więc niech mi pan powie, gdzie ja mam jechać? Ja, który przecież całe życie spędzałem w sleepingu, w samolocie, w aucie, na rowerze, na bryczce, na hulajnodze! Możeby tak jednak do Ameryki się machnąć? Ale tam mogą być znowu jakieś zamięszania z powodu wyboru nowego prezydenta! Ale zresztą sam już nie wiem...

Pullmanowski stawał się z dnia na dzień smutniejszy, tracił na wadze, krawiec ciągle mu zwężał ubrania, stawał się blady, szary, zielony, żółty i niebieski na twarzy i wogóle było z nim coraz gorzej.

Wkońcu spotykam go na ulicy i oczom nie chcę wierzyć: on, ten wytworny globtrotter, „Pullmanowski Il Magnifico", jak go nazywano, zawsze świetnie ubrany, elegancki, mówiący zawsze tylko o lokalach rozrywkowych zagranicą, o różnych „Palacach" i „Atlanticach", on który wiedział jaki krawat noszą w Berlinie, a jakie kamizelki w Rzymie, szedł ulicą pijany, jak to mówią, z przeproszeniem, w sztok.

— Panie drogi! — wykrzyknąłem, widząc go w tym stanie. Co się z panem dzieje? Nigdy pana nie widziałem w takiej konstytucji!

— Eee, bo widzi pan, to mi już się wogóle znudziło. Tu nie można jechać, tam nie dają paszportu, tam znowu nie dają wizy... Co u starego djabła? Cóż ja będę ciągle siedział w tym Krakowie? Ja nie mogę oddychać wiecznie tem samem powietrzem. Postanowiłem jednak zrobić podróż.

— Więc dokądże pan jedzie? — zapytałem zainteresowany.

Odpowiedź, którą usłyszałem, była niespodziewana, a przedewszystkiem mało licująca ze zwykłym sposobem wyrażania się tego wytwornego człowieka. Powtórzę ją tylko ze ścisłości kronikarskiej, normalnie zamilczałbym ją wstydliwie.

— Jeszcze idę do jednej knajpki, gdzie zafunduję sobie kilka koniaków, zjem sałatkę śledziową, potem kotlecik, potem się trochę napiję czarnej kawy, a może zsiadłego mleka, lub jakiś kompot z puszki. No i wtedy rozpoczynam moją podróż: jadę do Rygi!

Włosy mi się zjeżyły na głowie, ale musiałem przyznać Pullmanowskiemu duży zmysł praktyczny. Dla globtrottera niema zbyt dużego poświęcenia, aby gdzieś wyjechać.

Xerez.

zą Boską, bowiem tenże wie — jaki cel każdego człowieka jest na tej ziemi.

— Nie skusisz mnie djable — warknął kościelny Tarasik i mocniej rąbnął kilofem, który ugrzązł jakoś dziwnie w ziemi. Odgarnął Tarasik ziemię, badając przyczynę i zaraz uczuł, że włosy dębem stają mu na głowie ze zdziwienia, bo oto widzi sporych rozmiarów baniak blaszany już dobrze przez rdzę zżarty, a w nim pełno monet ze złota i srebra. Kościelny Tarasik był pewny, że śni, wszakże dla pewności zdjął marynarkę, skarb nim nakrył, a krzyknąwszy na dzieci, kazał im do domu wracać, tylko żeby sama matka tu przyszła czemprędzej.

Po chwili przybiegła Tarasina zdyszana, wystraszona, była bowiem pewna, że coś złego musiało się wydarzyć mężowi. Istotnie zastała go siedzącego na pniu z rozwianymi włosami, z twarzą bladą i wystraszoną.

— Mikołajku! Co ci jest? — spytała czule:

— Nic, Marcynko, nic, ino powiedz mi czy mi się to śni — czy też to prawda? — Mówiąc to, wskazał żonie garnczek z monetami.

— Głupiś Mikołajku! Co, nie widzisz, że to pieniądze i to duże pieniądze? Dalej, ruszaj się i wsyp mi to tu do zapaski i przykryj trawą.

Kościelny Tarasik mechanicznie spełniał polecenia żony, wtem przypomniał sobie sen i słowa swojej matki: — Lichy owoc — wielki zysk — i to właśnie przypomnienie wróciło mu zupełnie świadomość.

— Marcysiu — kochanie! — rzekł do żony — pamiętasz?

— Pamiętam — cobym nie miała pamiętać, tylko dlaczego kazała nam matka tak długo czekać? Jużbyśmy byli dawno chłopaka mogli wysłać do miasta, niechby się był uczył.

Przy wspólnych obradach wyszło na jaw, że nie tylko pan Tarasik miał takie śmiałe plany wobec swych dzieci, lecz także jego zacna małżonka.

— Marcysiu, kochanie! Przecie sen się spełnił — cieszył się kościelny Tarasik. — Jak to będzie cudownie, kiedy nasze dzieci na takich wielkich ludzi wykierujemy!

— Straśnie to będzie ładnie — przyznała pani Tarasina i ucałowała swego męża na dobranoc.

Anna Kozłowska (Kraków).

Mikroskop i ultramikroskop.

Wszyscy z pewnością znamy bardzo dobrze pożyteczny przyrząd optyczny zwany mikroskopem, stosowany obecnie w wielu dziedzinach życia.

Współczesną swą doskonałość zawdzięcza on wielu dziesiątkom lat wytężonej pracy uczonych i techników. Dokładnej daty wynalezienia mikroskopu nie można dziś ustalić, wiadomo tylko, że **został wynaleziony przez optyków holenderskich w XVIII w.**

Oczywiście przez długie lata mikroskop **nie miał żadnego praktycznego znaczenia,** z powodu niedoskonałości działania. Dopiero w końcu XVIII w., dzięki znacznym udoskonaleniom, mikroskop zyskał prawo obywatelstwa i **stał się niezbędnym przyrządem w biologji.**

Nowoczesne mikroskopy zaopatrzone są w podwójny okular, który pozwala na długą pracę bez zmęczenia oczu, dając jednocześnie **plastyczne obrazy.** Głowica objektywowa z dwoma lub trzema objektywami umożliwia osiąganie **różnych powiększeń,** zależnie od potrzeby. Niemałe postępy poczyniło oświetlenie powiększonych przedmiotów. Sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż jak wiadomo jasność obrazu maleje proporcjonalnie do kwadratu powiększenia. **Obraz przedmiotu powiększonego n. p. 300 razy, jest ciemniejszy od przedmiotu 9 tysięcy razy.**

Oprócz prześwietlania obserwowanego przedmiotu silnemi promieniami świetlnemi, stosuje się zbudowane specjalnie urządzenia optyczne, pozwalające na rzucanie promieni pod dowolnym kątem. Dzięki temu, zamiast ciemnego obrazu na jasnem tle, otrzymujemy **jasny obraz na ciemnem tle.** Urządzenie to znalazło największe zastosowanie zwłaszcza w bakterjologji, umożliwiając wykrycie wielu nieznanych drobnoustrojów.

Z mikroskopu **korzysta bardzo chętnie metalurgja** przy badaniu metali. Jednakże, ponieważ metale są nieprzezroczyste, więc pozostają tu dwie drogi do ich badania: jedna, to sporządzanie bardzo cienkich szlifów, z metalu, druga to użycie **specjalnego mikroskopu.** W mikroskopie takim światło jest rzucane przez specjalny układ optyczny-zgóry na powierzchnię metalu i po odbiciu od niego trafia do mikroskopu. Przyrząd taki jest bardzo chętnie stosowany ze względu na prostotę obsługi.

Zaciekawi nas zapewne, jakie maksymalne powiększenie można uzyskać zapomocą mikroskopu. Otóż powiększenie w zwykłych mikroskopach rzadko kiedy przekracza cyfrę **3000,** przy większych powiększeniach wynikają poważne trudności wskutek zjawiska uginania promieni świetlnych.

A jednak **zbudowano już mikroskop, który pozwala powiększać aż 30 tysięcy razy.** Ten ultramikroskop zbudowali dwaj uczeni niemieccy, Bodo von Bories oraz Ruske. W mikroskopie tym stosuje się zamiast **promieni świetlnych elektronowe, a zamiast soczewek** szklanych — soczewki t. zw. **magnetyczne** o podobnem działaniu.

Ultramikroskop w obecnej postaci, to **dość skomplikowane urządzenie,** potrzebujące do wytworzenia elektronów aż **80 tysięcy wolców.** Powiększonego przedmiotu nie mamy możności oglądać tu gołem okiem, lecz fotografujemy go na płycie. Mimo tych niedogodności, ultramikroskop z pewnością umożliwi człowiekowi **poznanie mikrokosmosu, przyczyniając się do dalszego postępu.**

Być może, że dzięki ultramikroskopowi zostaną wykryte niewidziane dotychczas przez nikogo drobnoustroje, wywołujące poważne choroby.

TABLETKI ASPIRIN

są dokładnie dozowane.

POSZUKUJĘ ZARAZ

LOKALU SKLEPOWEGO Z WYSTAWĄ

przy ruchliwej ulicy Krakowa (możliwie w centrum)

Oferty „Nr. 11485“ do Gońca Krakowskiego Kraków. 11485

BATERIE Znicz

SKŁAD FABRYCZNY · WARSZAWA · SZKOLNA 4

KRAKOWSKA HUTA SZKŁA

Kraków, ul. Lipowa 3,

telefon 171-88

dostarcza, flaszki, oraz skupuje w każdej ilości białą i półbiałą stłuczkę szklaną. 398k

Służący hotelowy

siła pewna, Volksdeutscher, władający językiem polskim i niemieckim, obeznany z wszelkiemi pracami z tej dziedziny, **poszukiwany od zaraz.** — Osobiste zgłoszenia w piątek między godz. 11.30—12.30 Grand Hotel, Kraków, u portjera. 616k

Dnia 26/III wydalił się z domu w Chmielniku k. Buska **JÓZEF ROZBORSKI** lat 14, wzrost około 1 m 50, ciemno blondyn. Ubrany w uczniowski granatowy płaszcz, spodenki popielate (pumpy), czapka granatowa narciaska. Ktokolwiekby wiedział coś o nim, proszę dać znać zrozpaczonym rodzicom. 11460

Wolne posady

POTRZEBNA rutynowana kucharka z dobremi świadectwami, do Rest. „Turystyczna“, Lubicz 1. 11369

FRYZJERSKI pomocnik młody, zdolny męski — potrzebny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11447“. 11447

FRYZJERKA pierwszorzędna, z wodną, potrzebna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11446“. 11446

SAMODZIELNEJ siły w szyciu męskiej bielizny poszukuje Jadwiga Sławkowska 3, m. 11. 11450

PRZYCHODNIA do sprzątania potrzebna: Oskara Kolberga 11, m. 5, od 11—1-szej. 11456

CHŁOPIEC praktykant z dobrej rodziny może się zgłosić. Oferty — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11498“. 11498

POSZUKIWANY wykwalifikowany sekretarz lub sekretarka, perfekt niemiecki. Wyczerpujące oferty z życiorysem: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 11515“. 11515

POTRZEBNA zaraz osoba, która zna roboty w ogrodzie, w domu, — uczciwa, czysta, przedmieście Krakowa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 11509“. 11509

MŁODA, wykształcona pani, władająca językiem niemieckim — jako pomoc w godzinach przyjęć poszukiwana. Zgłoszenia z życiorysem w języku niemieckim kierować do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 632k“. 632k

POTRZEBNA dziewczyna starsza lub wdowa do lat 35, może być nawet z dzieckiem, skromna poważna najchętniej z prowincji, za gospodynię do starszego pana. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 11553“. 11553

PRZYJMĘ czeladnika krawieckiego. Zyblikiewicza 5. Podolecki. 11564

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy w kuchni. — Zgłoszenia: Mleczarnia „Zdrowie“, Tomasza 17. 11512

Posad poszukują

MŁODA wykwalifikowana pielęgniarka szuka pracy w kulturalnym domu przy chorej osobie. Warunki skromne. Zgłoszenia Goniec — Krakowski, Kraków, „Nr 11494“. 11494

RUTYNOWANA kucharka - gospodyni, wiek średni, poszukuje zajęcia zaraz w swoim zawodzie. Zgłoszenia listowne: — Kraków, Groble 15, m. 7. 11484

PIELĘGNIARKA kilkuletnia praktyka, cierpliwa, szuka pielęgnacji do chorych. Zgłoszenia osobiste Kraków — Juljusza Lea 70, pisemne Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11479“ 11479

SZUKAM pracy. — Znam perfekt polski, niemiecki, w piśmie, słowie, orjentuję się w buchalterji. Mam lat 26, wykształcenie. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr 11475“. 11475

INTELIGENTNA starsza pracowita zajmie się gospodarstwem samotnej osoby. — ewent. z dzieckiem. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11482“. 11482

POMOCNIK kucharski szuka dalszej praktyki przy kucharzu. — Ul. Florjańska 29, Noskowie. 11467

GOSPODYNI restaurac.-hotelowa — poszukuje pracy. Zna niemiecki. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11539“. 11539

STUDENT lat 25, poszukuje pracy jakiejkolwiek, również udzieli lekcji. Łaskawe zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków. „Nr 11545“. 11545

PRZYJMĘ posadę w drogerji lub w perfumerji na dokończenie praktyki. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11448“ 11448

Kupno

ZĘBY STARE kupuje Zakład Dentystyczny. — Stradom 15 m. 5. 11519

KUPUJĘ garderobę męską i damską, płaszcze letnie, obuwie — płacę najwyższe ceny — Sklep Komisowy, Rynek Gł. 26, I piętro. 11524

KUPIĘ tapczan Floriańska 47 m. 5.

KAPY brokatowe pluszowe kupię okazyjnie w dobrym stanie. Handlarze wykluczeni. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11504“. 11504

KOSTJUM granatowy, elegancki, kupię na średniej grubości i wysokości osobę. Handlarze wykluczeni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11505“. 11505

MASZYNĘ do szycia krytą w dobrym stanie kupię zaraz. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 11548“, lub telefonicznie 135-47. 11548

KATOLIK kupi złotą biżuterję i brylantowy pierścionek: Zyblikiewicza 8/2 godzina 16—18. 11415

ODWAŻNIKI stare, żelazne — w każdej ilości kupię: „Centrala Wag“, Kraków. Wiślna 2. 11414

NOWOŚCI kupuje książki. Czytelnia, Tomasza 10. 11537

KUPIĘ otomanę, — tapczan, 4 stołki, — małą kuchenkę gazową dwu-zapalnikową. Kraków. Józefitów 9. m. 2. 11546

W UŻYWANEJ garderobie można być szczęśliwym. — Wstąp, zbadaj i kup — Pierackiego 25, m. 2. 11455

ZEGARY antyczne zakupi „Doroteum“ Karmelicka 27. 11567

Do właścicieli drukarń w Krakowie.

Wzywam wszystkich właścicieli zamkniętych drukarń, by do dnia 14 kwietnia b. r. podali pisemnie pod niżej wskazanym adresem swoje miejsce zamieszkania.

Treuhänder

für die Druchereibetriebe der Distrikte Krakau u. Radom

Krakau, Wielopole 1.

PIANINO lub fortepian, — tapczan, ubranie, patefon, biżuterję, maszynę do pisania i szycia kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11439“. 11439

KUPIĘ: ubranie męskie jasne, buciki nr. 42, kostjum, buciki nr. 35 damskie: Mikołajska 6, m. 4. 11451

KUPIĘ patefon, pianino, maszynę, tapczan, lustro: Mikołajska 6, I piętro, mieszkanie 4. 11453

KUPIĘ parcelę, domek z ogrodem lub willę w Krakowie, najchętniej od właściciela. Zgłoszenia — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11534“. 11534

UBRANIA, bieliznę noszoną kupuję — na żądanie przychodzę do domu: Józefa 42, m. 2. 11412

ZŁOTE pierścionki, branzolety itp. kupię: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 11387

ZĘBY stare, różnego rodzaju kupuję i przerabia. Płaci najwyższe ceny. Zgłoszenia: Kraków, Kalwaryjska 27 m. 3, parter. 11388

NOSZONĄ męską garderobę kupuję płacę dobrze: ul. Gazowa 11/14. 11093

KUPUJĘ stare zęby sztuczne, korony, — mostki. Ul. Staszica 11, m. 1, od 2—4. 11086

KALAFONJĘ, żywicę, pokost, olej lniany, terpentynę, glicerynę itp. kupię zaraz wszelką ilość „Chemot“, Tarnów, ul. Krakowska 59. 611k

PIANINO, kredens kuchenny, (fotel-łóżko), fortepian, zegarek, pierścionek kupi „Ksiądz“. Zgłoszenia: Karmelicka 17 biuro — (Kupuje wszystko). 11430

FORTEPIAN, pianino kupi uczeń. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11431“. 11431

KUPIĘ parcelę ew. dom, może być na ukończeniu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11432“. 11432

MOTOCYKL lub setkę, b. dobry stan, kupię. Hurtownia. Rynek Kleparski 17 11476

STARE ZĘBY mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny. Dietla 60 10076

DYWAN, bieliznę wszelką, oraz meble zakupi Pośpiech“, Starowiślna 21. 11436

OKAZYJNIE kupuje, sprzedaje, — przyjmuje w komis: urządzenia domowe, biurowe, garderobę oraz wszelkie inne przedmioty codziennego użytku koncesjonowany „Dom Komisowy“ Plac Szczepański 2, — telefon 144-56. 11390

KTO ma do sprzedania lepszą garderobę, kilimy, patefony, aparat fotograficzny lub przedmioty ze złota i srebra — niech zgłosi się do Sklepu Kupna i Sprzedaży Rzeczy Okazyjnych, św. Krzyża 7. 11375

WÓZEK dla lalki i lalkę większą kupię zaraz. Zgłoszenia Hala Meblowa, Wiślna 4. 11486

KUPIĘ okazyjnie damską maszynę do szycia. Zgłoszenia: Kraków, Józefitów 1, m. 2. 11454

GALANTERJĘ, krawaty, materjał, pamiątki, zabawki dziecinne kupię. Basztowa 10/2. 11575

KUPIĘ zaraz jadalnię — sypialnię, — tapczan nowoczesne. Zwierzyniecka 6, III p., m. 16. 11582

HULAJNOGĘ rowerową oraz maszynę do pisania nową lub mało używaną kupię. Smoleńsk 21, m. 5. 11563

KUPIĘ komplet maszyn do wyrobu wody sodowej. — Zgłoszenia: Kraków, Szujskiego 1 m. 4 11506

KUPUJĘ noszoną garderobę — płacę dobrze: Starowiślna 54/24. 11391

KUPIĘ willę komfortową jednorodzinną — z ogrodem w Krakowie. Oferty, cena, położenie: — Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 11363“. 11363

KUPIĘ parcelę uzbrojoną lub dom w Krakowie — gotówka natychmiast. Zgłoszenia Administracja Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 620k“ 620k

BIŻUTERJĘ złotą kupię, najlepiej zapłacę. — Ul. Jabłonowskich 7, m. 4, — godz. 11—1, 3—6. 11254

PIANINO kupię, wykluczeni handlarze — Goniec Krakowski Kraków „Nr 11133“. 11133

UBRANIE futro, narzędzia rolnicze, tapczan, biżuterję, brylant kupi Pośpiech Starowiślna 21. 11129

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny: Kraków. Starowiślna 54 IV. piętro — mieszkanie 20 — front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. — 11128

„GWARANCJA“ Starowiślna 12, kupuje, sprzedaje „wszystko“. — 11119

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus“. Kraków. Rynek 37. 10717

MASZYNĘ do szycia, patefon, płyty, biurko kupię — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11171“. 11172

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelja“ Rynek 9. 11252

STARE ZĘBY, mostki, korony, kupuje, przerabia: Zakład Dentystyczny — Pierackiego (Studencka) 25. 11256

MASZYNĘ do pisania walizkową lub biurową, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11068“. 11068

ZŁOTE korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5, m. 5. 10077

KUPIĘ złoty łańcuszek, pierścionki, — branzoletkę lub złote mostki. Zapłacę najwyższą cenę. Św. Krzyża 7. Kupno i sprzedaż rzeczy okazyjnych. 11156

KRZESŁO dentystyczne kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11165“. 11165

PIANINO, fortepian, tapczan kupi nauczycielka. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11121“. 1121

FRENCZ męski kupię zaraz. „Gwarancja“ Starowiślna 12. 11120

KUPIĘ płaszcz damski, kostjum, ubranie, lisa, patefon, tapczan: Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 11118

KREDENS, szafę, otomanę, stół zegar kupię. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 11170“. 11170

MASZYNĘ do pisania, biurko, krzesła, salonik, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11171“. 11171

Sprzedaż

HALA MEBLOWA, Wiślna 4, parter, sprzeda: jadalnię, sypialnię, fortepian, maszynę Singera, biurko, kredens, stół, różne meble. — Kupuje wszelkie meble — płaci gotówką!! 11413

MASZYNY do pisania biurowe, buchalteryjne sprzedam. Basztowa 10/2. — 11576

PARCELĘ budowlaną Prądnik Czerwony natychmiast sprzedam. Basztowa 10/2. 11577

KAMIENICZKĘ piętrową, nowobudowaną, Begeka 10.000, dopłata 50.000. — Ziemia rolna, dwudziestomorgowa 120.000 — sprzeda „Lokata“. — Kraków, Łobzowska 4. 11527

SPRZEDAM dwa garnitury męskie, bieliznę. Aleja Mickiewicza 59/2. 11511

PARCELE uzbrojone sprzedam: Wola Justowska Zwierzyniec i Krowodrza. Bonerowska 1, m. 5. 11357

SAMOCHÓD Minerwa - Cabrio-Limuzyna, w bardzo dobrym stanie, na chodzie, na nowych gumach — sprzedam: — Kraków, Kopernika 27. 11404

WÓZKI dziecięce sportowe, głębokie, lalkowe, hulajnogi, rowerki, łóżeczka dziecięce oraz duże. A Kowalska, Kraków, Karmelicka 20. 11096

ROWERY, opony, części rowerowe, harmonijki Hehnera polecа Krischer, — Kraków, Zwierzyniecka 6. 10752

WAGI dla aptek, złotników, laboratorium, handlu, przemysłu — dostarcza „Centrala Wag“, Kraków. Wiślna 2 11019

PATEFON najnowocześniejszy, dwusprężynowy, z płytami, sprzedam: Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 11240

DOM murowany, 3-pokojowy, stajnia, ogrodu 600 sążni; Spytkowice, Nr. domu 134, koło Skawiny — sprzeda Arct, Kraków. Florjańska 18. 11283

20 MORG parku przepięknie położonego — Ojców. 2.500 złotych morga, sprzeda biuro Arcta, Kraków, Florjańska 18. 11282

FORTEPIAN wiedeński. krótki, do sprzedania Basztowa 3, m. 7 b, oglądać można tylko od godziny 8.30—9. 11307

FABRYKOM załatwiam gotąwkową sprzedaż towarów na Warszawę—Kielcel. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11501“. 11501

PIANINO sprzedam: Kraków, Mikołajska 6, I piętro (4). 11302

MŁYŃSKIE maszyny przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład techniczny budowy młynów, Kraków. Mazowiecka 35. 9959

PLANSICHTER 3. działowy, wolno wiszący, 12. ramowy. Clayton—Budapeszt używany sprzeda: Dagnan, Tarnów, Młyn. 607k

WAGĘ uchylną sklepową, prawie nową sprzedam — Biedacha, Dębniki, Różana 13. 11255

MALCZEWSKIEGO duże obrazy sprzedam. — Św. Filipa 7 m. 5, 6.30—7.30 wiecz. 606k

FILATELIŚCI! Sprzedaję tanio pojedyncze wartości uadrukiem General Gouvernement, oraz inne znaczki: — „Globus“. Kraków. Zyblikiewicza 8/2. 11421

MASZYNA Singera najnowszego modelu — nowa do sprzedania. Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr 11484“. 11484

PATEFON walizkowy szwajcarski okazyjnie sprzedam. Zwierzyniecka 9, m. 1. 11148

WÓZKI dziecinne sportowe sprzeda — Chrześcijański Sklep Komisowy św. Tomasza 30. 11555

MASZYNĘ do szycia damską sprzedam. Kraków, Dietlowska 97, m. 17, IV piętro. 11543

GAZĘ młyńską Nr 9 — sprzedam. Wiadomość w mleczarni — Rajska 20. 11565

PARCELA 600 sążni Wola Justowska uzbrojona 60.000, Jadłodajnia (Śródmieście) 1.800. — Jagiellońska 10/6. 11573

2 MORGI POLA koło Dąbia na granicy Krakowa zaraz sprzedam całość 15.000. Wiadomość: Szypuła, restauracja, Prądnik Czerwony. 11503

SPRZEDAJE, kupuje, przyjmuje w komis, wogóle wszystko: — Sienna 7/1. 11379

MASZYNY do szycia nowe i okazyjne, igły, części do maszyn stale na składzie: Krischer — Kraków, Zwierzyniecka 6. 10753

PARCELA uzbrojona 220 sążni, okolica Parku Krakowskiego, 80.000. Sprzeda „Informator“, Kraków, Pijarska 19. 618k

MAJĄTEK ziemski koło Krakowa 550.000. Kamienicę nową, dochód 8.000, cena 135.000. 20 mórg blisko Krakowa, — cena 120.000 sprzedam bez pośredników. Kraków, Szczepańska 3 m. 5. 11532

„PIAST“ Wiślna 4, parter, sprzedaż, kupno realności przeprowadza solidnie, kontrakty bez przeszkód — zgłoszenia sprzedaży realności bezpłatnie!! 11394

SPRZEDAM dom 1-piętrowy w Podgórzu. — Zgłoszenia: kanc. Adw. dra Kursy, Gołębia 3. 11342

SPRZEDAM maszynę Singera krawiecką. Zwierzyniecka 6, — m. 27. 11433

CEBULĘ dymkę po cenach maksymalnych sprzedaje: Dworzec towarowy — brama I, magazyn 1 na końcu. 11305

PERSKI dywan, doskonały stan, okazyjnie sprzeda. — Hala Meblowa, Wiślna 4. 11487

PERSKA narzuta „Buhara“ oraz dywan, stan najlepszy — okazyjnie sprzedam. Sienna 7/1 11444

PATEFON szwajcarski, walizowy, dwusprężynowy — sprzedam: Mikołajska 6, mieszkanie 4. 11452

TOREBKI kolonjalne, konfiturowe, drogeryjne, do galanterji i konfekcyj. Papiery pakowe poleca Sarbiewski, Kraków. Mikołajska 16. 11459

WÓZEK dziecięcy do sprzedania: Loretańska 18, m. 7. 11465

KROCZKI karpia 500 kg. sprzedam Wolny, Słotwina, Brzesko 11468

LIS srebrny do sprzedania. Topolowa 33 Sklep tytoniowy. 11535

FILATELISTA sprzedaje lepsze znaczki. Zacisze 16/7. 11536

MASZYNĘ pisarską oraz pończoszniczą sprzedam. Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 11547“. 11547

SPRZEDAM kilim, komódkę piękną, łóżko i różne rzeczy. — Karmelicka 54, m. 9. 11550

SKLEP Komisowy — E. Górska, Florjańska 7 — sprzeda okazyjnie lisa „Kamczatka“. 11552

PATEFON walizkowy — 2-sprężynowy — z płytami sprzedam. Dwernickiego 7, m. 9. 11554

OTOMANA nowa do sprzedania. Bandurskiego 30, Sklep. 11559

120—150 bębnów ocynkowanych, pojemności około 100 litrów, okazyjnie do sprzedania. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11510“. 11510

SYPIALNIĘ, maszynę do szycia — sprzedam. Krowoderska 52. 11517

PIANINO Hoffmann sprzedam. — Krowoderska 48/1. 11516

MASZYNA do haftu łańcuszkowego berlińska do sprzedania. Wiadomość: Rynek Gł. 17/19. 11525

Matrymonialne

KAWALER lat 30, inteligentny, kulturalny, sportowiec, pragnie poznać panią zamożną, miłą, kulturalną, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografją, zwrot zapewniony: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 11457“

URZĘDNIK kolejowy, średnie wykształcenie — lat 40, Lwowianin, tu obcy, pozna panią inteligentną, niezależną, miłą, z temperamentem. Cel matrymonialny. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 11499“. 11499

INTELIGENTNA reprezentacyjna, lat 28, pozna pana inteligentnego przystojnego, na posadzie, do lat 45, najchętniej Niemca, umiejącego po polsku. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: — Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 11562“. 11562

SIEROTA dwudziestosiedmioletnia szuka wdowca najchętniej nawet z dziećmi do lat 45. Cel matrymonialny. Zgłoszenia listowne: Kraków, Rakowicka 12, m. 15. 11542

PANNA trzydziestoletnia, brunetka, niska, milutka, skromna, pracowita, inteligentna, niezależna, pragnie wyjść zamąż. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11496“. 11496

Lokale

NOCLEGI: Starowiślna 12/16 II p., oficyna. — Zgłoszenia do 22. Śniadania — kolacje na miejscu 11420

NOCLEGU poszukują solidni panowie. Sławkowska 4/4. 11400

WŁAŚCICIELE realności zgłaszające wolne mieszkania bezpłatnie do Najstarszego Biura: Szachowska, Jagiellońska 10/6. 11014

NOCLEGI śródmieście! — Przyjmuję do 21.30! — Krupnicza 14/5. 11502

OSOBA starsza za pokój bez mebli zajmie się kuchnią. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 11492“. 11492

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje 1 lub 2 pokoje z kuchnią, z komfortem lub bez. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 11495“. 11495

70 ZŁ. miesięcznie dom, ogród, 3 pokoje kuchnia, elektryka w Bochni. — Wikt tańszy, nabiał, jarzyny. — Wiadomość: Kraków, Rynek Kleparski 14, m. 6, II. p. 11101

NOCLEGI wolne — informacje. Sławkowska 4/4. 11115

SŁONECZNEGO w parterze pokoju, nie umeblowanego, — w śródmieściu, — poszukują dwie starsze panie. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 11429“. 11429

POKÓJ nmeblowany jedynie dla Pań — tanio do wynajęcia. Długa 29 — mieszk. 7. 11469

GARAŻ w śródmieściu — poszukiwany. — Floriańska 47 m. 5. 11508

UTRZYMANIE pełne z mieszkaniem dla młodej panny w Krakowie lub okolicy, poszukiwane. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 11471“. 11471

CZTERY pokoje lub 3 — najwyższy komfort, bez mebli dla zamożnej rodziny do wynajęcia. Rzeszowska 8, u dozorcy. 11480

SZUKAM dzierżawy składu węgla. Jabłonowskich 9 — sklep. 11441

STANCJA w suterenie, piec kuchenny, z meblami — samotnym — czynsz z góry: Helclów 7. 11438

URZĘDNICZKA szuka pokoju umeblowanego lub bez, używalnością kuchni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 11445“. 11445

2—3 POKOI częściowo umeblowanych, w śródmieściu, poszukuje Dr. Pawlicki Karmelicka 20. 11464

LOKALU na pralnię poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 11463“ 11463

POKÓJ umeblowany do wynajęcia: Chocimska 27/2. 11466

URZĘDNIK poszukuje skromnego pokoju — najchętniej u samotnej osoby. — Zgłoszenia: Bar Okocim, Matejki 3. 11533

DO wynajęcia mieszkanie 3-ch pokojowe z kuchnią komfort, śródmieście. Wiadomość: Kraków, ul. Garbarska 4, I p., kancelarja adwokacka 11489

W MAJĄTKU ZIEMSKIM, pensjonacie, — zdrowej (podgórskiej okolicy po szukuję pokoju z utrzymaniem Wiadomość: Pijarska 21, m. 20 III p., Stanisław Zwoliński 11558

MAGAZYN lub sklep w podwórcu — okolica Bramy Floriańskiej — poszukiwany. Zgłoszenia „Gazochemia“, Kraków, Pijarska 19. 619k

Nauka i wychowanie

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko - polskiej stenografji (języka), maszynopisma. — Rynek 9. 11253

„STRÓJ“ Koncesjonowana Chrześcijańska Uczelnia rozpoczyna 15 kwietnia nowe kursy kroju i szycia. — Wpisy od 9—1. Kraków, Konarskiego 32 (koło Parku Krakowskiego). 10265

KONCES. Kursy kroju i szycia, **Józefina.** — Kraków, Warszawska 4. Nowy kurs 15 kwietnia. Przyjmuje się i Panie z szyciem nieobeznane. — Opłata przystępna. — Wpisy codziennie do 7-ej wieczór. 11245

MASZYNOPISMA uczę indywidualnie: Sławkowska 30/6. 11462

Różne

PRZEWOZY towarów autami ciężarowymi oraz wynajem. Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 11560

PRZEWOZ węgla, mebli towarów załatwia tanio. Wiadomość: Basztowa 16, tel. 173-63. 11328

ZGUBIONY dowód osobisty na nazwisko: Kordecki Stefan, unieważniam. 11540.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową Nr. 1039. 11493

STAJNI dla konia szukam Loretańska 11, — furta. 11442

SĄD GRODZKI w Krakowie, — dnia 28 lutego 1940 r., sygn. I. C. No 689-40 — Na wniosek Leonory Münz zarządza się postępowanie celem umorzenia 2-ch dowodów zastawniczych bezimiennych Akcyjnego Banku Hipotecznego Oddział w Krakowie — Nr. 40513 z dnia 26. I. 1939 r. i Nr. 42302 z dnia 19. IV. 1939, i wzywa się posiadaczy tych dowodów zastawniczych, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym uznałby sąd po bezskutecznym upływie tego czasu okresu wymienione dowody zastawnicze za umorzone. 11443

ŻONA oficera znajdującego się poza granicami, uprzejmie prosi o wózek dla dzieciątka. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, Nr. 11551“. 11551

KOSZULE męskie pierwszorzędnie wykonuje: Grochowski, Felicjanek 7. 11500

UPRASZAM Pana, który mi jest dobrze znany, a zwrot zabranego mi portfelu z dokumentami osobistemi, które równocześnie unieważniam a które dla niego nie mają żadnej wartości. Dyskrecję zapewniam i wynagrodzę. — Woźniak Feliks, Kraków, Stradom 8. 11497

DRZEWICKI Kawiarnia Literacka 15 b. m 1940 o 17 zgłosić się w garderobie. 11166

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację, wydaną przez Elektrownie Miejską w Krakowie Nr 492. Litewka Waleuty. 11543

ALPECIN niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr. Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula, Kraków. 577k

WRÓCIŁEM w ubiegłym miesiącu: firma moja: Zakład Elektrotechniczny — Jakób Gabaja, pogotowie elektryczne — jest czynne, św. Jana 13. 11104

ZAPALNICZKI, maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski, Dietlowska 46. 11424

KONSERWATORY do lodów i wszelkie beczki wykonuje Pracownia Bednarska, Kraków, Kalwaryjska 33, telefon 101-87. 10957

„FIDUCIA“ Biuro ogłoszeń i nowoczesnej reklamy Mgr. Jerzego Totosia — Kraków, Florjańska 3, II p. — przyjmuje wszelkie ogłoszenia. 9474

DR. DANECKI choroby skórne i weneryczne: Karmelicka 22 (narożnik Rajskiej), 10—12, 4—6½. 11440

ZGUBIONO dziewiątego, Długa, torebkę granatową, pieniądze, dowód Wynagrodzenie. Śląska 4, Pożakowska. 11470

MASZYNY DO PISANIA naprawia, rekonstruuje specjalista Żychowicz — Kraków. Felicjanek 21. 11472

TRWAŁĄ wodną, żelazkową pierwszorzędnie wykonuję. — Dalewski, Tomasza 16, Kraków. 11483

PYTEL Adam, podchorąży 17 DAK, widziany koło Konina. Wiadomości wynagrodzę. Serafin, Kraków Friedleina 31. — 11481

UNIEWAŻNIAM zaginioną książkę wojskową Józef Ryszko oraz legitymację dorożkarską Nr. 72 Marjan Ryszko. 11478

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste — Marko Ludwik, adjunkt b. Dyrekcji P. K. P. w Krakowie. 11437

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument rejestracji galaru Nr. 10.297 na nazwisko Kania Franciszek. 11435

5000 ulokuję handel, przemysł, rolnictwo. Wyczerpujące propozycje: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 11490“. 11490

ZAGRANICĘ wyjazd wszystkim ułatwia Biuro — Basztowa 10/2. 11578

ABAŻURY lampy abażurowe: Wytwórnia „Fox“, Sławkowska 30. 11266

INŻYNIER (Reichsdeutscher) przedstawiciel Przemysłu Wielkiej Rzeszy ułatwia zakup pierwszorzędnych i tanich towarów — wszelkich maszyn oraz sprowadzenie tychże do terenów Gubernatorstwa. — Ingenieur-Büro Krakau, Strasse der Polizei 21/2. Ruf 1-55-50. 11259

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności